

KURJER WILEŃSKI

Ludzie, których przysyłają...

Niedawno ukazały się nakładem Instytutu Badania Najnowszej Historji Polskiej wspomnienia Michała Sokolnickiego p. t. „Czternaście lat”. Przytaczamy kilka wyjątków z pobytu autora w Wilnie w r. 1913-tym.

Na wstępie charakterystyka miasta:

To miasto wołało do nieba wieżycami świątyn swą wieczną polskość. Wzgórza, góra Zamkowa, zakręty Wilji, polski barok strzelisty i fantazja wschodu gdzieś tam przepojony, polski e m p i re z epoki wielkorządnictwa Czartoryskiego, drobne i pełne niespodzianek zaułki, oddychające wzruszeniem i przywiązaniem modlitewnym, na dawały Wilnu charakter miasta nie tylko polskie go, ale duchowo niezłamanego i mimo wszystkie straże i przymusy — wolnego. Nigdy nie wdawała się tu do głębi szerokość, pospolita jednostajność, nihilizm rosyjskiej nowoczesności. Pomniki, postawione jak na wyzwanie, jak na obelgę czy nagrywanie się — Katarzyna II, Murawjew — były wiecznie małe w obliczu szlachetnego zarysu Katedry. Jak dawniej za młodości lat upajałem się widokiem Antokoła, przejmowały mnie kościelne wieże, spoglądające ze środka każdej dzielnicy na wiele domostw małych, a środek miasta ze św. Anną i barokowymi uliczkami, z gzymsem monumentalnym nad Ostrą Bramą zdawał mi się bratem rodzonym Krakowa. Ludzi w tem mieście odznaczała wierność. Nie było i nie mogło tam być nawet w 1905 głośnych manifestacji ani sztandarów w pochodach, ale zawsze schronienie znalazł wygnaniec i więzień. Nigdy nie został zdradzony znany przez tak wielu Piłsudski. Na dusze Wilna i na myślenie nory miasta, schowane przed dra pieżnymi żandarmami obliczone zostały najpoważniejsze zamachy bojowe. Tamtędy szła niejedna ucieczka. Tam jak ptaki w wysoką trawę zapasę zdobyli żołnierze Piłsudskiego z pol. Bez dan.

Autor miał w gronie zaufanych osób wygłosić odczyt o organizowaniu kadr bojowych do akcji zbrojnej, odczyt konspiracyjny. Oto są jego ówczesne wrażenia:

Jakież było jednak moje zdziwienie, kiedy się do wiedziałem, że zebranie to ma się odbyć w Klubie u Handlowców i że jest b. trudno ograniczyć je do mniej niż kilkudziesięciu słuchaczy. Naprawdę starałem się wytłumaczyć dobrodusznym „Litwinom”, że tak postępować jest nieosłowne. Przypominałem sobie te spotkania warszawskie, gdzie po zastosowaniu wszystkich najściślejszych ostrożności, spotykało się czterech, pięciu ludzi — i już stawało się niejako. Nie po mogły moje przedstawienia i uwagi. Gdy wszedłem na salę Klubu Handlowego, znalazłem tam około stu ludzi, wybranych już po doborowym przesłaniu tych, których można było na konspiracyjne zebranie dopuścić. Gdy zacząłem mówić powoli ogarniała mnie i przenikała ta niezwykła atmosfera. Kilku poważnych i czczonych powszechnie powstańców z 63, trochę zorganizowanej już i bacznie pilnującej zebrania młodzieży, poza tem poprostu obywateli miasta, inteligencja miejscowa, spokojna, godna, bez cienia lęku, a z jakimś dobrodusznym zaciekawieniem, co im też ten przybysz opowie. I opowiedziałem, i korzy stając z nastroju, wiele. Przedstawiłem możliwość wojny i to zupełnie niepodobiestwo, aby na ród polski mógł się gdzieś od tej wojny ukryć: będzie ona się odbywała wśród nas, na naszej ziemi, i będzie się w niej lała nasza krew. Czy będziemy więc walczyć o cudze? Czy damy się zniszczyć za nie? Opowiadałem, sam wstrząśnięty głęboko, prace, cele, zadania Piłsudskiego. Czułem się jakby otoczony jego rodziną, jego bliskimi pobratymcami, tymi, co pojmują bez omyłki jego hardą duszę.

Mówca zawsze odczuje, jak reagują struny jego słuchaczy i mogłem w tem moim przemówieniu — 20 lub 21 lutego w Wilnie — przekroczyć śmiało zwykłe granice i ramy. Mówiłem dwie godziny i 20 minut; gdy zaś skończyłem, zaczęła się dyskusja, posypały się zapytania, zastrzeżenia, zażądano wyjaśnień, ciekawo zapyty-

wali o szczegóły. Dziwnym dla mnie osobem nie znalazłem zastrzeżeń, zwykłe spotykanych przeze mnie dotychczas: ani panującej w Warszawie niewiary w wojnę, dlatego, że się jej nie chciało, ani ogarniającego Królestwa ślepego strachu przed Prusakami, ani żadnych wahań orjentacyjnych. Dla tych ludzi nie było kwestji, że wojna, jeśli wybuchnie, będzie rzeczą dla Polski dobrą i pomyślną.

Nie mieli oni żadnych wątpliwości, że w czasie takiej wojny, koniecznym będzie w niej nasz udział, i że musimy zwrócić się przeciw Rosji. Wahań i niepewności dotyczyły metod przygotowania, możliwości tworzenia wojska na drodze konspiracyjnej, a wreszcie możliwości parcia się bez zawodu zaufania przynajmniej w pewnym stopniu na Austrię i politykę habsburskiej. Głęboko mnie wzruszyło i pozostało w pamięci odczucie się przedstawiciela pokolenia powstańczego i jego zrozumienie dla rozpoczętej akcji, mającej zrealizować ideę poprzedniego pokolenia. Trzeba było z lekkim naciskiem spowodować rozejście się z tego zebrania o późnej już zresztą godzinie nocy, tak nieustępliwą była ciekawość, tak ponawianymi pytaniami i rozszerzaniem zagadnienia, tak powszechnym był odzew serdeczności i sympatji dla swojej sprawy i dla swojego człowieka.

Co z przytoczonych słów wynika? Jakież jest miasto i ludzie miejscowi?

Czy trzeba na to pytanie odpowiadać? Polskość i patriotyzm — oto są cechy Wilna i wileńian. Tymczasem dziś ta sama Warszawa, o której Sokolnicki

pisze tak sceptycznie, odnosi się do nas z jakąś nieufnością. Ludzi, znających teren, ludzi miejscowych, chcących dla Polski pracować i umiejących pracować dzięki więzom, jakie ich z terenem wiążą, wysyła się gdzieś do Krakowa i Częstochowy, gdzie będą nie na miejscu. Do nas przysyła się kulturträgerów, lub... zesłańców za jakieś niedociągnięcia służbowe.

Doprawdy, czy uliczki wileńskie zmieniły charakter? Czy ludzie miejscowi stali się mniej godni zaufania! Ziemia nasze, które dały Polsce największych jej synów, teraz mają być „wychowywane w duchu naprawdę polskim”. Kto tak myśli, ten myli się głęboko. Brak zaufania do ludzi mści się na każdym odcinku. Mści się i tutaj.

Ostatnio prasa wileńska ostro wystąpiła przeciw przysłanemu do Wilna na stanowisko kierownika miejscowego oddziału PATA — p. Patrycemu. Osobiście nie mam przeciw p. Patrycemu. Walka toczy się nie o jego osobę, lecz o przybycie. O miejscowych sprawach musi informować prasę człowiek miejscowy, człowiek doskonale znający tutejsze stosunki. Być może, iż p. Patrycy „wży-

je się” w teren, ale to wymaga czasu i warunków.

Jeśli jesteśmy ubodzy w pieniądze, nie jesteśmy ubodzy w ludzi. Import do nas ludzi jest tylko szkodliwy dla sprawy polskiej. Kto myśli inaczej — myli się i błądzi. I szkodzi tylko sprawie.

Chcę się od razu zastrzec: są wśród nas tacy przybysze, których pokochaliśmy i którzy pokochali Wilno. Są tacy, którzy są tutejsi, mimo że przyjechali do nas z daleka. Lecz to są wyjątki. Są wśród nich ludzie, którzy dużo nam dali, których uważamy za swoich, którzy są nam bliscy. Nie chcemy im robić przykrości.

Ala jeżeli występujemy tak gwałtownie, czynimy to dlatego, że metoda „przysyłania”, stała się zasadniczą metodą rządzenia naszymi ziemiami. Dotyczy to przede wszystkim administracji, szkolnictwa i t. zw. roboty społecznej. Zbyt to przypomina metody, stosowane przez Rosjan. Ale oni robili to w kraju obcym, Warszawa robi to w kraju swoim, najbardziej swoim, w kraju, który dał Mickiewicza i Piłsudskiego.

Pytamy, jaki jest w tem sens, jaki cel?

A. G.

Z wojny hiszpańskiej



Madryt przemienił się w jeden obóz wojskowy.

Tragiczna katastrofa samochodowa w Brześciu Lit.

Dyr. Siła-Nowicki zabity. Wicewojewoda Radwański kontuzjowany

BRZEŚĆ N. BUGIEM, (Pat). 12 bm. o godz. 16 na przedmieściu Brześcia uległ katastrofie samochód, w którym znajdowali się wicewojewoda poleski RADWAŃSKI, dyrektor departamentu drogowego ministerstwa komunikacji SIŁA-NOWICKI, inż. TRYLIŃSKI oraz szofer ministerstwa komunikacji.

Przy mijaniu furmanki samochód najechał na drzewo i uległ rozbiciu. Dyr. SIŁA-NOWICKI i szofer JÓZEF RUTKOWSKI ZOSTALI ZABICI. Wice wojewoda Radwański uległ szokowi nerwowemu.

Ranni przewiezieni zostali do szpitala miejskiego, a zabici — do kostnicy.

PRAWNICY RUMUŃSCY Z WIZYTĄ W POLSCE

WARSZAWA, (Pat). W godzinach popołudniowych p. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i p. Janowa Szembekowa podejmowali u siebie prawników rumuńskich śniadaniem, na którym min. Szembek oraz b. min. Junian wymienili toasty.

O godz. 18 odbyło się w sali Koła Adwokatów R. P. inauguracyjne posiedzenie grupy porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego.

P. mec. dr. Constantin Ionescu (Bucareszt), jako sekretarz generalny, złożył sprawozdanie z działalności sekcji rumuńskiej. Następnie prokurator generalny przy sądzie kasacyjnym w Bukareszcie p. Viforeanu wygłosił referat na temat ustroju i zadań sądu kasacyjnego w Rumunii.

W zebraniu tym ze strony polskiej brali udział m. in.: pierwszy prokurator S. N. de Micheli, prezes S. N. dr. Sieradzki, Sędziowie S. N. Giżycki i Rappaport, prokurator S. N. Stefan zydowski oraz szereg innych członków wymienionej grupy.

Wieczorem odbył się na cześć gości rumuńskich liczny raunt, wydany przez wicemarszałka senatu prof. Makowskiego oraz jego małżonkę. Na raunt przybyli m. in.: członkowie poselstwa rumuńskiego z charge d'affaires Biottem, członkowie sejmiku z wicemarszałkiem Schaezlem na czele, p. minister sprawiedliwości Grabowski, oraz wybitni przedstawiciele świata uniwersyteckiego, sądownictwa, adwokatury jako t. zw. Towarzystwo Polsko-Rumuńskie w Warszawie.

Strajk górników w Lille w obronie Polaka

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Lille, że dziś o godzinie 6 rano górnicy jednego z szybów towarzystwa węglowego „D'Aniche” od mówili zejścia do szybu, protestując w ten sposób przeciwko zwolnieniu jednego z górników narodowości polskiej, niejakiego Stanisława Matuzewskiego.

Według informacji dyrekcji, Stanisław Matuzewski został wydany ze względu na to, iż nie przedsięwziął odpowiednich środków ostrożności podczas swojej pracy.

Wkrótce potem około 300 górników obsadziło teren kopalni, rozpoczynając strajk, który wkrótce ogarnął 1200 górników.

O godzinie 16 odbyło się zebranie pod przewodnictwem delegata Federacji Górników Pracujących pod Ziemią, celem zbadania zagadnienia i omówienia powrotu do pracy.

Tłumy robotników demonstrują w Madrycie

Oviedo obroniło się

BURGOS (Pat). Komunikat głównej kwatery donosi, że w dniu dzisiejszym akcja wojsk nie była tak ożywiona jak w dniach poprzednich.

Według wiadomości, otrzymanych z Madrytu wielotysięczne tłumy robotników demonstrowały przed gmachem ministerstwa poczty. Powodem demonstracji był niepokój o losy tysięcy członków milicji rządowej, od których od paru tygodni nie ma żadnych wiadomości.

Radjostacja w Barcelonie nadała dzisiaj apel do wszystkich robotników świata, wzywając ich do pośpieszenia z pomocą. W Maładze panuje całkowita anarchia. Każdego dnia dokonywane są liczne egzekucje.

Odezwy wzywające Madryt do poddania się

TENERYFA (Pat). Według komunikatu, nadanego przez Radjoclub-Teneryfa, samoloty powstańcze rzuciły nad Madrytem odezwy, nawołujące obrońców i mieszkańców stolicy do poddania się.

Na froncie Talavera powstańcy zajęli Escaladajo. Kolumny rządowe zaatakowały San Martin de Valde Iglesias, ale zostały odparte z poważnymi stratami. Do Talavera przybył płk. Yague, który objął dowództwo nad wszystkimi wojskami na tym odcinku.

Pod Oviedo powstańcy zajęli Monte Naranjo — pozycja ta dominuje nad Oviedo. Pozwoliło to na przerwanie frontu wojsk rządowych oblegających miasto.

Inna kolumna wojsk powstańczych zajęła włoską Julian na drodze do Oviedo.

Kobiety baskijskie opuszczają więzienia

LONDYN, (Pat) Foreign Office ogłosiło komunikat urzędowy, w którym donosi, że dzięki pośrednictwu międzynarodowego Czerwonego Krzyża świeżo utworzony rząd baskijski zgodził się uwolnić wszystkie kobiety,zymane w Bilbao w charakterze zakładników. Zakładniczki te mają być niezwłocznie ewakuowane na pokładzie statku angielskiego.

Agencja Reutera dowiaduje się, że wszystkie kobiety baskijskie, aresztowane jako zakładniczki przez oddziały powstańcze będą również niezwłocznie wypuszczone na wolność.

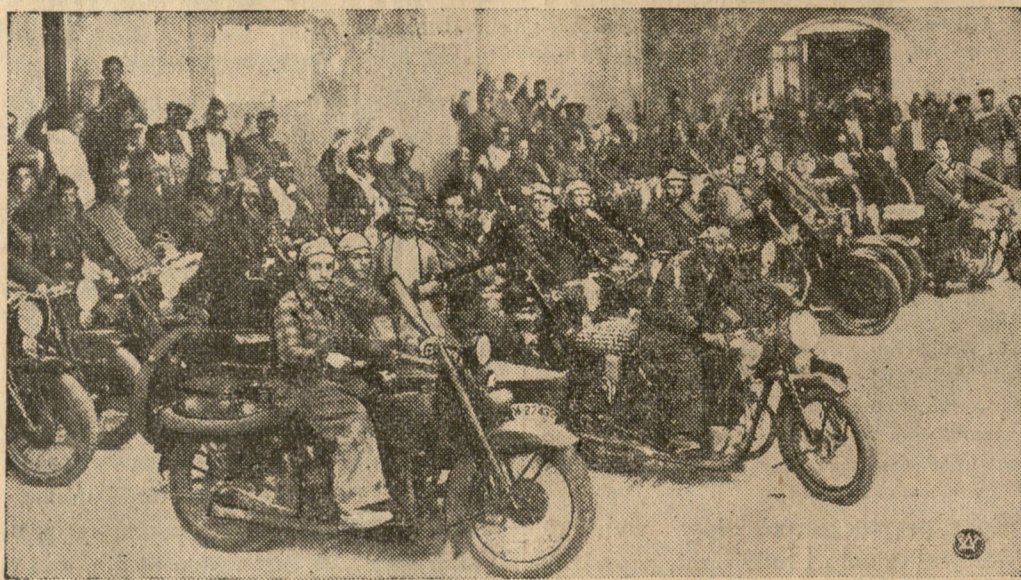
LIZBONA (Pat). Rozgłoszono w Oviedo donosi, iż garnizon miasta odparł wszystkie ataki wojsk rządowych.

Kolumna powstańców, podążająca na odsiecz miasta, znajduje się w odległości 10 kilometrów.

BURGOS (Pat). Z Oviedo donoszą o odparciu gwałtownego ataku wojsk rządowych. Nawet prasa rządowa, wychodząca w Santander przyznaje, że podczas ostatnich ataków na Oviedo stracił asturyjscy górnicy przeszło 1000 ludzi.

SEVILLA (Pat). Komunikat gen. Queipo de Llano donosi: W okolicy Oviedo zajęły wojska powstańcze szereg wsi oraz górę Maranco, miało można obecnie uważać za uwolnione.

W okolicy Villaviciosa zajęły wojska powstańcze prócz wsi Espiel miejscowość Villarta.



Zmotoryzowany oddział żołnierzy gen. Franco.

W bitwach pod Sierra Gredos utracił wojska rządowe 400 zabitych, pod Las Navas Del Marques oraz 500 pod San Martin Devalde Iglesias.

W zakończeniu komunikatu oświadczył gen. Queipo de Llano, iż w wypadku, gdyby Sowieci okazały pomoc rządowi hiszpańskiemu, Włochy gotowe są czynnie poprzeć ruch powstańczy.

Wręcz przeciwnie wiadomości rządowe

MADRYT (Pat). Według ostatnich wiadomości z Oviedo górnicy asturyjscy zdobyli koszary Pelayo, gdzie zanieśli 8 dział i znaczną ilość karabinów maszynowych. Powstańcy trzymają się tylko w katedrze i w fabryce broni.



zawdzięczając wygranej, która padła na los nabyty w kolekturze



Wilno, Wielka 44 i Mickiewicza 10
Gdynia, Św. Janka 10. Słom, Mickiewicza 13

Nowy rząd Węgier

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Budapesztu o utworzeniu gabinetu w następującym składzie: Premier i minister rolnictwa DARANYI, przemysł i handel — BORNEMISCH, wojna — gen. Wilhelm ROEDER, sprawy wewnętrzne — DE KOZMA, zagraniczne — DE KANYA, oświata — HOMAN, sprawiedliwość — LAZAR oraz finans — FASINYI.

Nowe warunki sprzedaży złota w Ameryce

PARYŻ (Pat). Havas donosi: nazajutrz po deklaracji francusko-brytyjsko-angielskiej z dnia 25 września r. b. wszczęto rokowania trzech mocarstw o ustaleniu warunków technicznych współpracy w ramach wspomnianej deklaracji.

Rokowania te, obecnie zakończone przez zawarcie układu, zapewniającego wymianę złota i walut pomiędzy temi trzema państwami. Wiadomość o tem podano w deklaracji sekretarza stanu do spraw skarbu Morgenthau'a, ogłoszonej jednocześnie w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu, przy czym w Londynie i Paryżu dodano

do nich niemal identyczny komentarz.

Tekst deklaracji Morgenthau'a brzmi jak następuje:

W uzupełnieniu oświadczeń z dnia 31 stycznia i 1 lutego 1934 r., przewidujących zakupy złota przez skarby i z dnia 3 stycznia 1934 r. o sprzedaży złota na wywóz, sekretariat stanu do spraw skarbu oświadcza, że odtąd w 24 godziny od ogłoszenia niniejszego aż do odwołania lub zmiany, Stany Zjednoczone będą sprzedawać złoto na wywóz dla funduszy wyrównawczych lub stabilizacyjnych tych państw, które gotowe są sprzedawać złoto Stanom Zjednoczonym, z tem zastrzeżeniem, aby takie transakcje złotem były dokonywane na warunkach uznanych przez skarby St. Zjednoczonych za korzystne ze stanowiska interesu powszechnego.

Sekretariat stanu do spraw skarbu już obecnie poda do wiadomości listę państw zagranicznych, które odpowiadają wspomnianym warunkom i listę tę uzupełniać będzie w przyszłości. Wszystkie transakcje złotem odbywać się będą za pośrednictwem Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, który działać będzie jako agentura finansowa Stanów Zjednoczonych. Złoto będzie sprzedawane po cenie 35 dolarów za uncję z dodaniem jednej czwartej procentu na koszty, a deponowanie złota podlegać będzie przepisom ustawy o rezerwie złota z 1924 r.

Wyjaśnienia francuskie

PARYŻ, (Pat). Komentarz francuski do deklaracji Morgenthau'a brzmi jak następuje.

Z komunikatu sekretarza skarbu Stanów Zjednoczonych

Reksiści zjednoczyli się z Flamandami

BRUKSELA, (Pat). Zostało zawarte porozumienie między reksistami a nacjonalistami flamandzki, które zawiera następujące punkty:

1) Nienuaruszalność monarchji i jedności narodowej.

2) Decentralizacja niektórych gałęzi administracji, zwłaszcza w dziedzinie oświaty publicznej.

3) W sprawie językowej: język flamandzki obowiązuje we Flandrii, francuski w Walonii. Oba te języki obowiązują w Brukseli.

Według obiegających pogłosek reksiści dążą również do porozumienia z pewnymi osobistościami prawicy oraz z pośród liberalistów i umiarkowanych socjalistów.

Dążą oni do stworzenia większości, wystarczającej do obalenia rządu podczas zbliżającej się sesji parlamentarnej.

dnoczonych A. P. wynika, że porozumienia, dotychczas współpracy technicznej z władzami walutowymi St. Zjednoczonych A. P. są całkowicie doprowadzone do końca Sekretarz skarbu wydał nowy regulamin warunków wydawania złota, który umożliwi wszystkim krajom, udzielającym wzajemnych ułatwień w otrzymywaniu złota od St. Zjednoczonych za dewizy tych krajów. Rząd francuski wydał zarządzenia niezbędne dla zapewnienia takich samych ułatwień w Paryżu dla władz walutowych St. Zjednoczonych. Układ ten, który wejdzie w życie z dnia na dzień, powinien ułatwić w wielkim stopniu operacje techniczne funduszy dla stabilizacji kursów. Analogiczny układ zawarty został z władzami walutowymi W. Brytanji, aby zapewnić skuteczną współpracę między Paryżem, Londynem i Nowym Jorkiem.

Wyjaśnienia angielskie

LONDYN (Pat). Ministerstwo skarbu ogłosiło komunikat donoszący iż zostały uzupełnione porozumienia o współpracę techniczną z władzami walutowymi St. Zjednoczonych i, że sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych ogłosił nowy regulamin, który umożliwi wszystkim krajom, udzielającym Stanom Zjednoczonym wzajemnych ułatwień, uzyskiwanie od Stanów Zjednoczonych złota za dolary. Rząd brytyjski zawarł układ, aby władze Stanów Zjednoczonych mogły korzystać z takich samych ułatwień w Londynie. Układ ten powinien w wielkim stopniu ułatwić operacje techniczne kontroli kursów. Podobne układy zawarte zostały z bankiem Francji, aby zapewnić współpracę skuteczną między trzema ośrodkami.

Jak się dowiaduje agencja Reutera, powyższy układ jest prosto układem wzajemnym w celu ułatwienia operacji technicznych i władze walutowe trzech państw działają zgodnie, jak to już uprzednio uczyniły trzy rządy w sprawie swych deklaracji walutowych. Układ nie zawiera żadnych zmian politycznych, ani, oczywiście, nie zmienia faktu, że funt sterling jest dewizą wolną. Saldo na Nowy Jork, wpływające z interwencji kontroli i kursów, będzie — jak słychać — wymieniane na złoto po cenie ustalonej. Równoległe salda na Londyn i Paryż będą wymieniane na złoto, na warunkach, które należy uzgodnić pod kątem widzenia wydarzeń codziennych.



Niemcy protestują przeciwko projektowi anglo-sowieckiego traktatu morskiego

LONDYN, (Pat). Charge d'affaires Rzeszy niemieckiej ks. Bismarck w towarzystwie attaché morskiego przy ambasadzie niemieckiej w Londynie admirała Vassnera odwiedził dziś zastępcę podsekretarza stanu w Foreign Office Craigie, który z ramienia rządu brytyjskiego prowadzi dwustronne rokowania morskie.

Ks. Bismarck doręczył pełnomocnikowi brytyjskiemu obszerną notę, w której rząd Rzeszy szczegółowo rozważa projekt brytyjsko-sowieckiego traktatu morskiego i KATEGORYCZNIE WYPOWIADA SIĘ NIEMAL PRZECIWKO

WSZYSTKIM POSTANOWIENIOM TEGO PROJEKTU.

Nota niemiecka protestuje zwłaszcza przeciw przyznaniu Sowiecom prawa wybudowania 7 krążowników z działami kalibru 7,1 cali, podkreślając, że udzielenie tego rodzaju przywileju narusza status quo na morzu Bałtyckim.

Nota niemiecka wyraża również zastrzeżenia co do ustępstwa dla rządu sowieckiego w zakresie budowy dwóch wielkich pancerników z działami 16-calowymi oraz co do prawa Sowieców niekomunikowania swych planów budowy i stanu floty na Dalekim Wschodzie.

Niespokojna ostatnia noc strajku w Palestynie

JEROZOLIMA, (Pat). Ostatnia noc przed zakończeniem strajku miała w całej Palestynie bardzo niespokojny przebieg. Rurociąg naftowy z Iraku został ponownie uszkodzony i podpalony. Dokonano napadu na kolonję żydowską przy czym 1 osoba została zabita a kilkanaście rannych. W jednej z plantacji zniszczono przeszło 1000 drzew pomarańczowych. W szeregu miast zostanie nadal utrzymany stan wyjątkowy.

JEROZOLIMA, (Pat). W Palestynie daje się odczuć ogólne odprężenie. Około 20 tysięcy Ara-

bów jest gotowych do objęcia w dniu dzisiejszym pracy. W Jerozolimie, Haifie i Wabłusie panuje dziś od rana wielkie ożywienie. Większość sklepów jest otwarta, na przepełnionych spieszącymi do pracy robotnikami ulicach podjęto ruch prywatnych pojazdów i samochodów.

Wczoraj wieczorem doszło jeszcze do odosobnionych incydentów.

W kolijce Acre zabito żydowskiego policjanta a pod Tamra podpalono uchodzącą za uszkodzonego rurociągu ropę naftową.

Zagadnienia populacyjne Polski ze stanowiska lekarskiego

(Wykład inauguracyjny J. M. Rektora U.S.B.)

Sprawa naturalnego przyrostu ludności i jakości tego przyrostu ściśle się łączy ze wszystkimi niemal dziedzinami życia społecznego, państwowego i międzynarodowego, a w obliczu powszechnego dziś bezrobocia i gwałtownych zbrojeń zagadnienia populacyjne siłą rzeczy wysuwają się na czoło zagadnień państwowych.

Dość przypomnieć sobie sytuację ostatnich miesięcy Wojny Światowej, gdy dodatkowe sto lub dwieście tysięcy żołnierzy po stronie państw centralnych mogło całkowicie zmienić dzisiejszą mapę Europy: wystarczyłoby więc by Niemcy w ostatnich latach końca poprzedniego stulecia miały naturalny przyrost ludności równy, powiedzmy, współczesnemu przyrostowi Rosji lub nawet Rumunii.

Takie rozumowanie jest oczywiście uproszczeniem zagadnienia. Jednak to uproszczenie wskazuje na wielką rolę przewidywania w sprawach, dotyczących populacji.

Dla Polski zagadnienie przyrostu naturalnego i jakości materiału ludzkiego posiada szczególnie doniosłe znaczenie. Jest prosto kwestją jej bytu: wszak posiadamy otwarte na ogromnej przestrzeni granice, skromne nadwyżki zasoby materialne i słabo rozwiniętą sieć komunikacyjną. Za jednym kilometrem granicy lądowej Polski stoi 6000 mieszkańców, podczas gdy w Rumunii liczba ta wynosi 7800, we Francji 20.000, w Italii — 22.000, a w sąsiadujących z nami Niemczech, z którymi mamy blisko 35% naszych granic — 11.000. Organizmy państwowe, które sąsiadują z nami na zachodzie i wschodzie zmuszają nas do ciągłego pogotowia obronnego. — W tych warunkach istotnym czynnikiem obrony może być tylko liczba, o wysokości morale armia narodowa, a dać ją nam może tylko silny liczebny i jakościowy naród. Lecz jednocześnie widzimy, że wsie nasze i miasta przepełnione są tysiącami ludzi, którym ani pracy ani dostatecznych środków wyżywienia dać nie możemy. Widzimy te wciąż napływające fale nowych roczników, dla których trzeba stworzyć warsztaty pracy, by nie uległy demoralizującym wpływom bezrobocia. Nie możemy dopuścić, by miast siły dać Państwu, zamulały tryby jego maszyny państwowej.

Dylemat jakże trudny! Jak niełatwo wybrać drogę postępowania! Jak łatwo o krok fałszywy! W dziedzinie więc zagadnień ludnościowych musimy być szczególnie ostrożni i przewidujący. — Ostrożność jest i z tego względu wskazana, że mamy nasz sąd nieraz sytuacja chwili obecnej, a decydować musimy o dość odległej przyszłości. Na szczęście ludzkości w dziedzinie polityki ludnościowej najradkalniejsze zarządzenia doraźne, jak to widzimy chociażby w Rosji sowieckiej, większego wpływu nie wywierają na przyrost naturalny ludności, oddziaływanie bowiem na główne czynniki tego przyrostu jest trudne i wymaga długich lat konsekwentnej pracy.

Jak wiadomo, tymi głównymi czynnikami są: współczynnik urodzin, współczynnik zgonów, imigracja i emigracja.

Dwa ostatnie czynniki, które możnaby nazwać ekonomiczno-politycznymi miały w historii doniosły wpływ na zaludnienie poszczególnych krajów: imigracji przeciw przeważnie zawdzięczają Stany Zjednoczone A. P. swój olbrzymi wzrost zaludnienia: z niespełna 4 milionów w roku 1790 do 63 milionów w ciągu lat stu i do 106 milionów w następnych 30-leciu. Przeciwnie w stosunkach europejskich doby obecnej emigracja staje się koniecznością, a dla krajów o niejednorodnym składzie ludności, a więc i dla

Polski, sprawa wyrównania stosunków demograficznych staje się możliwa tylko na tej drodze.

Rząd nasz, jak wiemy, w ostatnich dniach poczynił energiczne posunięcia w tej sprawie na terenie międzynarodowym. Akcja ta jest wywołana koniecznością życiową Polski. Realizacja na szeroka skalę zamierzonej emigracji pozwoliłaby nam na właściwą i na długie lata obliczoną politykę ludnościową. Omawianie czynników polityczno-ekonomicznych przekracza jednak ramy zakresu dla dzisiejszego wykładu, pozostawiam więc je na uboczu i przechodzę do drugiej grupy — grupy czynników biologicznych.

Kieruje nimi powszechne i wszechwładne prawo utrzymania gatunku. Podlega mu cały świat organiczny. Człowiek od wczesnych okresów swego życia zbiorowego usiłuje ujarzmić i podporządkować to prawo swojej woli. Czyli te wyśiłki nie tylko w stosunku do świata otaczającego go, ale również i w stosunku do samego siebie. Wpływ jednak świadomej woli ludzkiej na liczbę urodzin i zgonów, jeżeli zastosujemy ocenę obiektywną, jest nikły i uwydatnia się dopiero na szczeblu zorganizowanego, współczesnego państwa cywilizowanego, ale i na tym szczeblu wola ludzka jest determinowana zarówno przez czynni-

ki wewnętrzne jak instynkt rodzicielski, przeobrażający się nieraz w prawdziwy, fizjologiczny głód dziecka, jak i zewnętrzne poza nią stojące, i dlatego też możemy ten czynnik woli do pewnego stopnia obliczyć. W dobie obecnej jesteśmy świadkami stałego zwiększania się ludności globu ziemskiego: dość wymienić, że ludność Europy w ciągu ostatniego stulecia zwiększyła się przeszło dwukrotnie (1920 r. — 200 milionów, w roku 1924/27 około 505 milionów). Tem po jednak wzrost ludności w Europie, w tym samym stuleciu, ulega regularnemu zwolnieniu, przytem daje się ustalić zależność pomiędzy spadkiem naturalnego przyrostu a gęstością zaludnienia danego kraju lub państwa i szczeblem jego cywilizacyjnym. A więc **przyrost naturalny jest zawsze mniejszy w państwach o wyższej kulturze duchowej i materialnej.**

Zestawiając liczby statystyczne za rok 1934 widzimy, że w roku tym:

W krajach o gęstości zaludnienia od 150 m. wzniosł na 1 km. kw. ur. ż. było: 14 do 21 : 1000; w krajach o gęstości zaludnienia od 100—150 m. wzniosł na 1 km. 16 do 23 : 1000; w krajach o gęstości zaludnienia od 75—100 m. wzniosł na 1 km. 13,5 do 28,4 : 1000; w krajach o gęstości zaludnienia poniżej 75 m. wzniosł na 1 km. 13,7 do 32,4 : 1000; przyczem w każdej z poszczególnych grup jest wyraźna zależność współczynnika rozrodczości od stopnia kultury materialnej danego kraju. Np. Polska z zaludnieniem 85 mieszk. na 1 km. kw. w swej grupie zajmuje 2-gie miejsce co do wysokości tego współczynnika — za Portugalją a przed Węgrami, Danją, Austrią i Francją. Czynniki cywilizacyjnego musimy przyznać na ogół większy wpływ niż czynnikowi zaludnienia, czyli gęstości. Do pewnego więc stopnia możemy przyrównać wpływ cywilizacji do wpływu jaki wywiera w świecie zwierzęcy domostkacja.

Analizując to samo zjawisko w ramach poszczególnych społeczeństw i na rodów stwierdzamy **większy współczynnik rozrodczości w sferach zamożnych w porównaniu do olbrzymiej nieraz płodności warstw ubogich i niezamożnych.**

(Dokończenie na str. 6-jej)

Dr. Władysław Jakowski.

LOS 1. KLASY
Z KOLEKTURY

nadzieja

NIGDY NIE ZAWODZI!

CIĄGNIENIE 1-ej KLASY
ROZPOCZYNA SIĘ 22 B.M.

Z Wilna do Małych Solecznik

Pozwól Sz. Czytelniku(czko), że opiszę tu chociaż w kilku wierszach (oczywiście prozą) pierwszą moją podróż do Małych Solecznik.

W zimie 1920 r., a więc prawie 16 lat temu ruszyłem na „stójce“, danej mi służbowo przez Urząd Ziemiński, do M. Solecznik. Noc zapadła w Rudominie. Gdzie tu się udać na nocleg? Posta nowilem, że najlepiej pójść na plebanję. Pytam przechodnia, gdzie mieszka ksiądz proboszcz? Który? Słyszę odpowiedź. Jaki „który“? Czyż jest dwóch? — Nie, tylko jednego przed miesiącem zabrali. Jest już drugi, o tam, widać światło. Pakram do drzwi plebanji. — Kto tam? — Odzywa się głos starszego człowieka. — Nauczyciel, powiadam, jadę dalej, ale prosiłbym o nocleg, jeśli można. — Proszę o legitymację, ale przez łucik tymczasem. Podalem. Po chwili otworzyły się drzwi, przywitałem się z księdzem. Rozmowa nam się nie kleiła. Ksiądz patrzył na mnie podejrzliwie. Poczęstował herbata, wskazał ławę na której miałem spać, rzekł do bramy i poszedł do drugiego pokoju, zamykając drzwi na klucz oraz na ciężką zasuwę. Nie spałem, czulem się niewyraźnie. Nie spał też i ksiądz. Widocznie cień poprzednika snuł mu się przed oczyma.

Wyjechałem wcześniej, jak tylko dzień po czło. — Dowidzenia i dziękuję za nocleg — rzekłem na odchodnie. Odpowiedzi nie było. Znużony ksiądz zasnął widocznie.

W szkole solecznickiej stało wojsko, w mie-

szkaniu nauczycielskim byli oficerowie. W mieście pełno żołnierzy i koni. Zafrunowałem się u jakiegoś staruszki za piecem, wyjadając wprost z patelni bliny z wierzchem. Była to wówczas jedyna moja „działalność“ kulturalna — oświatowa — społeczna. Trwało tak okrągły miesiąc. Wojsko wreszcie opuściło miasteczko. Ja zaś zapieczętowałem staruszkę, przenosząc się do właściwego kąta zwanego szumnie — mieszkaniem kierownika szkoły.

Tyle nasunęło mi się dzisiaj wspomnień z okazji 16-letniej rocznicy oswobodzenia Wileńszczyzny przez gen. Żeligowskiego.

A teraz słów kilka o podróży drugiej, odbytej świeżo w początkach b. m.

„Stójke“ już niema, wyruszyłem więc z placu Orzeszkowej autobusem, na którym wisiał szyld „DZIEWIENISZKI“. Również o 17 zawarłem motor i pociągnął wóz z pasażerami, za trzymując się koło Hali Miejskiej. To nie przy stanek, ale różnego rodzaju interesy: ten krzyczy — grisi di mame (pozdrowi mame), ów nim te a pekeły (weź pakunek) i t. d. Ktoś tu wysiada, ktoś wsiada na miejsce zajęte na pl. Orzeszkowej. Ruszamy dalej. W autobusie ciemno, przed nim też. To znaczy, że robi się oszczędności. Autobus zamienia się na... palarnię. Czuć różne gatunki monopolu tytoniowego. Koło mnie siedzi wieśniak z pod Solecznik, wprawdzie nie pali, ale zato jest w nowym kożuchu z własnych owieczek. Przypominał mi się tu dyrektor Izby Rzemieślniczej. Mówił między in., że nauczycielom wszystkim wyrabiać skóry bez zapachu (raczej żujących gazów), a tymczasem — choć na kładaj gazmasek. Powiedzmy jednak sobie tak: kożuchy, trudno, ale papierosy w ustach nawet kontrolera autobusowego to już za wiele! —

Wreszcie zapada się wewnątrz światło. To sygnał, że konduktor zaczyna swe urzędowanie bileto we. Potem znów ciemność, wreszcie przed Jaszunami i dalej światło. Wsiadam w Małych Solecznikach. Ciemno zupełnie, deszcz pada jak z fontanny. Chłodno, trzęsę się cały. Pochodzę do mnie zmęczony człowieczek i pyta, czy to ja (wymienia nazwisko — nieco przekrecone, ale za to się nie obrażam. (Wzwanie do komornika byłym oczywiście nie przyjął). Jedziemy przez pola i lasy, mostki i mosteczki. Rozmawiamy i okazuje się, że furman był w r. 1922 moim uczniem, już jest po służbie wojskowej, żonaty i ma więcej dzieci ode mnie. No, ale on gospodarz, a ja co? Drapię tylko. Oczywiście, nie drę piór na poduszki, tylko gryzmolę nimi po niewinnym papierze według nowej ortografii. Chociaż i to coś warte.

Dojeżdżamy wreszcie do pewnej szkoły, gdzie czekają, gdzie jest nieco lepsza kolacja (na kredyt, ale jest) słowem, gdzie znacznie lepiej, niż w r. 1920 w Rudominie. Nazajutrz zwiedzam niektóre szkoły. (Tylko proszę nie wzięć mi za inspektora). Są one różne: lepsze i gorsze. (Oczywiście pod względem gospodarczym, a nie ja kimś tam za przeproszeniem metodycznym — dydaktycznym — pedagogicznym). Ławki np. są nie które zupełnie dobre, dwuosobowe, obok zaś, a właściwie pod ścianą — SIEDMIO OSOBOWE (dosłownie). W pewnej „poczekalni“ szkolnej go rąco i zaduch, któryby chemik nazwał CO². Okazuje się, że w lokalu tym gotuje gospodyni jedzenie dla czeładzi, a na piecu (t. zw. ruskim) śpi stale staruszka. Ogólną plagą szkół wylętych są PLUSKWI. Proszę mi wierzyć, że znalazłem je nawet w dziurkach tablic szkolnych, między ławkami. Dzieci noszą pluskwy w drew-

nianych piórnikach (przeważnie własnej roboty), w książkach i t. d. Ustępy przy niektórych szkołach są tak wysokie, że dzieci wzajemnie się podsadzają, a potem skaczą. Ale to dobrze, to wynik modnej dziś — korelacji, która winna mieć zastosowanie, nawet w powyższym wypadku. W dodatku za 5 lat olimpiada. Zwycięzcy przynajmniej w skokach. (U nas nawet cenniki zaczynały skakać, niestety tylko, że w górę). Po drodze niesie gospodarz duży stół z żółtym płynem. Myślałem, że gdzieś w pobliżu jest olejarnia. Okazało się, że była t. zw. zaprawa do podłóg („pyłochłon“) dla szkoły, którą rozdaje w naturze gmina. Jest to wielki postęp w dziedzinie higieny. Pamiętam przecie dobrze lato 1922, 23 i późniejsze, kiedy to o wiadro na wodę do picia trudno było dogadać się na posiedzeniu rady gminnej. Później były już gdzieś niedługo wiadra, nie było zaś kubków. Dzieci piły wodę wprost z wiadra. Teraz są już specjalne baki z kranem, góra zaś zamknięta na klódeczkę, bo dzieci lubią czerpać, a nie „cedzić“.

Jedną z nauczycielek, przeniesioną na nowe miejsce opowiada, jak gospodarze liczyli sobie w wynajmie mieszkania dla niej. Poprostu bili się o nią. Jeden mówi: proszę do mnie, ja złotówkę opuszczę taniej i RADIO PRZEPISZĘ NA SVOJE IMIĘ. Mój Boże, co to robi krzys! Na czym to wieś chce „spekulować“. Trzebaż wymyślać.

Jadę w kierunku gminy i przejeżdżam koło niedużego majątku Gościowicze, który dzierżawi p. O. Parzę na pole i oczom swym nie wierzę: PARZĄ WOŁAMI STAROŚWIECKĄ SOCHĄ JESZCZE. Dwie pary wołów, zdrowe jak byki (choć to wszystko jedno), zaprzę-

CYPR I RODOS

Dwie te nazwy ukazały się ostatnio na łamach pism zagranicznych, jako symbole rywalizacji angielskiej i włoskiej o panowanie nad morzem Śródziemnym. Obie wyspy mają się przekształcić w niezdobyte, najezone zamaskowanymi działami i otoczone polami minowymi warownie. Obie stać mają na straży najżywej i najciekawszych interesów dwóch mocarstw.

CYPR

Zacznijmy od Cypru. Wielka ta wyspa, wylaniająca się ze wschodnich wód m. Śródziemnego do niedawna nie miała dla Anglii specjalnego znaczenia. Od pół wieku to zn. od chwili przejścia z rąk tureckich w ręce angielskie drzemiał Cypr, ojczyzna Afrodyty-Kiprydy, nęcając jedynie turystów, szukających ciekawych wypokallsk i dobrych win. I jedno i drugie znajdowało się na Cyprze w obfitości.

ECHA PRZESZŁOŚCI

Popijając smakowite cypryjskie wino w greckiej tawernie mógł turysta oddawać się rozmyśleniom nad bogatą w wydarzenia przeszłością wyspą. Słodki klimat i przyrodzone bogactwa (międz—cuprum, Cypros) zdawien dawna zwabiły na Cypr osadników. Od niepa mietych czasów też toczyły się o piękną wyspę boje. W średniowieczu czas dłuższy rządził na Cyprze królewski ród Luizjanów. Później wyspa dostała się na długie wieki w ręce sultanów, którzy ją ustąpili Anglikom dopiero w końcu ub. stulecia.

CYPR NABIERA ZNACZENIA

W obfitej kolekcji bogatych posiadłości angielskich rozrzuconych we wszystkich częściach naszego globu nie odgrywał Cypr dotychczas — jak to już zaznaczyliśmy — żadnej większej roli. Teraz jednak, ściślej: w ciągu ostatnich miesięcy zmieniło się wiele. Z chwilą usadowienia się Włochów w Abisynji, z chwilą błyskawicznego rozwoju włoskiego portu na m. Czerwonym Massauy i włoskiego portu na oceanie Indyjskim Magadiscio, z chwilą wreszcie gdy lotnictwo włoskie w czasie afrykańskich działań wojennych znakomicie zdało egzamin, droga morska łącząca Anglię z Indiami via kanał Suezki i m. Czerwone wydała się brytyjskiej metropolii jakby zagrożona. Ufortyfikowana Malta, która według tradycyjnego poglądu ma bronić tej drogi nie daje 100% owej pewności, właśnie z powodu rozwoju włoskiego i w ogóle europejskiego lotnictwa. Wypadało więc pomyśleć o ewentualnej powietrznej drodze do Indji, no a ta prowadzi przez wschodnią część m. Śródziemnego. Automatycznie wzrosło więc znaczenie Cypru, jako bazy lotniczej, warowni, gład a terre. Punkt ciężkości przenosi się na Cypr — ojczyznę bogini miłości i słodkiego wina.

RODOS

A teraz włoski Rodos, a raczej cały włoski Dodekanez. Nazwa ta objęła się czytelnikom pism o uszy już przed kilku miesiącami, gdy szły na Dodekanez włoskie transporty z rannymi i chorymi z Abisynji. Rodos wraz z pozostałymi 11 (razem 12 — dodeka), a właściwie 13 wyspami leży w pobliżu Cypru i odznacza się podobnym łagodnym klimatem, w którym najzimniejszy miesiąc luty przynosi +13°C, zaś najcieplejszy sierpień +25°C, w cieniu. W takim klimacie przejmując było rannym i chorym wracać do zdrowia.

KOLOS RODYJSKI

W dziejach wstawił się Rodos — czy jak chcą Włosi — Rodi przedewszystkiem jednym

z cudów świata: kolosem. Historia kolosa rodyskiego jest mniej więcej taka:

Po śmierci największego zdobywcy starożytności Aleksandra Wielkiego wstąpił się swymi podbojami niejaki Demetrios zwany Poliorketesem (Zdobycą miast). Demetrios Poliorketes polamał jednak sobie zęby przy oblężeniu Rodosu. Na pamiątkę ocalenia przed Poliorketesem ludność Rodosu postanowiła wzniesić posąg Apollina. Stanął więc monument wielkości tak potwornej, że między jego nogami przechodziły swobodnie okręty. Kolos istniał jednak niespełna sto lat. Trzęsienie ziemi rozwalilo go na kawałki, których teraz z mozołem poszukują archeologowie. Pozostała jednak na świecie pamięć i legenda tak jak i po innych cudach: mauzoleum w Halikarnas, świątyni Diany w

Efezie, posąg Jowisza Olimpijskiego, wiszących ogrodach Semiramidy czy latarni morskiej w Aleksandrii.

JOANNICIL

Pelno dziś na Rodos zabytków architektonicznych po rycerskim zakonie Joannitów. Wyparci z Ziemi Świętej osiedli rycerze — zakonnicy na Rodos i tu czas dłuższy stawiali czoło muzułmanom, zanim wreszcie nacisk Sulejmana nie zmusił ich do przeniesienia się na Malte i przekształcenia się na Kawalerów Maltańskich.

Rodos — główna wyspa Dodekanesu — odgrywa dziś w polityce włoskiej na m. Śródziemnym pierwszorzędną rolę, tak jak Cypr w polityce angielskiej.

NEW.

Rewizje u Arabów



Szkoccy żołnierze poszukują broni u Arabów w Palestynie.

Granica wieku w szkołach

Ministerstwo Oświaty określiło granicę wieku przy przyjmowaniu uczniów do gimnazjów nowego typu. Do klas pierwszych gimnazjalnych przyjmowani mogą być kandydaci liczący najmniej lat 13, najwyżej zaś lat 17. Do ostatniej klasy IV wiek kandydatów określono na lat 16—19. Przy utworzeniu liceów zastępują-

cych obecne klasy VII i VIII, maksymalny wiek kandydatów określony ma być na lat 21—22.

Przy układaniu nowych programów nauczania w szkołach z językiem wykładowym mniejszości narodowych liczb agodzin poświęconych nauczaniu języka mniejszości ma być utrzymana w dotychczasowych rozmiarach.

List desperata

Zakład pogrzebowy żydowski w Warszawie „Wieczność“ otrzymał list bez znaczka ze stępem wagonu pocztowego „Poznań—Warszawa“, podpisany przez Arona Ginsberga. Nieznany klient informuje że nie mogą znaleźć pracy w Warszawie i nie mogą patrzeć na udręki żony i dwójki dzieci — udał się pieszo do różnych miast z myślą zdobycia jakiegoś zarobku. Wszędzie spotkał się z obojętnością. Nawet gminy

żydowskie nie przyszły mu z pomocą. Jest zrozpaczony. Mimo to wędruje jeszcze w stronę Kutna. „Jeśli znajdziecie — pisze — moje zwłoki na torze kolejowym, to proszę odwieźć je na cmentarz w Warszawie“. Pieniądzy nie żąda, bo nie mam. Niech nikt po mnie nie płacze. Nie warto. Nie ważnego“. Desperat dołączył do listu fotografię swoją z żoną i dziećmi.

nięte w jarzmo postępują sobie z wolna za sobą jak za dawnych lat. Szkoda, że nie miałem „w ta pora“ aparatu.

A o 2 km. znajduje się miasteczko (M. Sołeczniki), o 6 km. Wielkie Sołeczki, dwór p. Wagniera Karola, dokąd przyjeżdżają wycieczki nawet z zagranicy, dalej nieco Bieniakonie — słynna nasza stacja doświadczalna rolnicza. Kontrast ten zasługuje na specjalną uwagę.

Wreszcie M. Sołeczki, na trakcie Wilno, Jaszuny, Lida i t. d., znane mi już, jak wspominałem jeszcze z roku 1920. I rzecz dziwna na prawdę: w niczem nie zauważyłem żadnego postępu. Miasteczko nie rozszerzyło się ani na jotę, słowem — rok 1920 i tyle. Kilka anten na dachu i szosa, co wreszta nie jest zasługą miasteczka. Np. szkoła, zresztą, t. j. od r. 1922 JEDNOKLASOWA. (Przedtem była 2-klasowa). Jest to bodajże jedyne gminne miasteczko na naszych ziemiach, które posiada szkołę o tak niskiej organizacji.

Zaznaczam dla ścisłości, że nie jest to wina miejscowego nauczyciela. Kiedyś była tu jedyna restauracja (może dlatego, że ja byłem wów czas) p. Lisowskiego, a teraz kompletnie nie. Monopol i coś nieco z zimnych jak lód zakąsek.

Odwiedzam Urząd Gminy. Wójt p. Rymko, który za moich czasów był jedynym radnym gminy, który dbał o szkolnictwo postarzał i posiwiał okropnie. Wprost nie do poznania. Tak, — wójtostwo, zwłaszcza długoletnie pochłania dużo zdrowia, a p. R. jest wójttem zgrą lat 12 chyba. Nie też dziwnego, że dr. Woronow miał by z niego wdzięcznego pacjenta. I sekretarz p. Berkowski zrobił się już mleczny, aczkolwiek nie taki stary jeszcze. A już najgorzej ze wszystkich wygląda długoletni mój następca kol. E. P.,

miejscowy nauczyciel. Łysy, zmarszczony, słowem, stuprocentowy... emeryt. Mój Boże, ile te 16 lat narobiły zmian w ludziach (o obecnych się nie mówi, zresztą wyglądam „lepiej“ od nich, gdyż nam sekretne sposoby od znachorów z puszczy Rudnickiej).

W sieniach Urzędu gminnego widzę trzy eleganckie ławki dwuosobowe, które stoją tu dla POKAZU. Naprawdę cacko. Takie „pokazywanie“ dobrych ławek — psuje jednak (zwłaszcza nauczycielowi) nerwy. To coś w rodzaju, jak gdyby głodny patrzył przez szybę cukierni. No, ale może to mieć cel propagandowy. W innym urzędzie gminnym widziałem znów, (za przeproszeniem) USTĘP WZOROWY. Skutek narazie jest jeszcze taki, że uczymy w ławkach siedmioosobowych, a chodzi się za... stodołę. Na terenie gminy sołeczniczej jest jeszcze sporo KURNYCH CHAT i Bóg raczy wiedzieć, kiedy te ludziska przestaną wędzić się. Ciekawym też objawem są coraz częściej spotykane w gospodarstwie KOZY. („Bydle“ to jest wygodniejsze od krowy — mówią gospodarze).

Zauważyłem, że w miasteczkach naszych w każdym niemal sklepiku spożywczym, w każdej nawet knajpie (np. w Landwarowie) widać na wystawie: NOWĄ ORTOGRAFIĘ. — Książeczki te są dzisiaj uznane wszędzie za artykuł pierwszej potrzeby. Interesanci na pocztach, w sądach, gminach, posterunkach i t. d., pisząc cokolwiek wyjmują zaraz z kieszeni (niekiedy z cholewy) słowniczek ortograficzny i patrzą, jak się co pisze, razem, czy osobno, i czy j, ó, czy u i t. d. Słowniczki te uznane są tu jednak za niekompletne, gdyż brak w nich takich wyrazów, jak: kuźdy, (czy u zwyczajne, czy z kreską), kindziuk (świński żołądek, czy u, czy ó), liszni (i,

czy j), parsuik, nosówka i t. d. Nasuwa się też uwaga ogólna: rozmiar tych słowniczków. Czemu to jakaś firma wydawnicza nie wpadnie na pomysł wydania słowniczka ortograficznego KIE SZONKOWEGO, zresztą może i nie warto, może wyjdzie jeszcze „nowsza“ pisownia. (Proszę trzy razy splunąć). Słowniczki te winny być dla kompletnego ujęcia sprawy nowej ortografii uwzględnione również i nasz leksykon).

Wiele osób z terenu gminy sołeczniczej założy się ma godzinny urzędowanie w miejscowej agencji pocztowej, która zamykana jest o godz. 15. Jest to wielka niewygodność dla tych, którzy w żaden sposób nie mogą przybyć na pocztę przed godz. 15. Najbardziej cierpi na tem nauczycielstwo, które zajęte jest przeważnie do godziny 14 w szkole. A odległość, którą trzeba pokonać, nie mówiąc już nie o obiedzie, nieraz trudno pokonać w godzinę. Następnie, nikt ani z Wilna, ani znikąd nie może zatelefonować do Sołeczki po godz. 15, co już zakrawa na wyrażenie kpiny. Przez fakt zamykania agencji o godz. 15 prenumeratorki pism czytają STARE GAZETY. Nadmieniam, że wszystkie agencje wiejskie i miasteczkowe urzędują od 8—12 i od 15—18. Agencji o innym podziale godzin nie znam, za wyjątkiem M. Sołeczki, zwracam się tą drogą dla ogólnego dobra do p. Dyrektora poczty i telegrafów w Wilnie, aby wysłuchał próśb pokrzywdzonej przez ag. pocztową w M. Sołeczce klienteli. Mam już niezbitą dowodów, że ostatnia nasza rozmowa z p. Dyrektorem na temat bolączek pocztowych na wsi przyczyniła się do usunięcia wielu z nich. Sądzę więc, że i ten „drobiazgi“ usunie się, ku wielkiej radości zainteresowanych.

Nadszedł autobus i musiałem opuścić mia-

Kalambury

Mam wdzięczny temat: nominacja nowego dyrektora Pata w Wilnie. Siedzę od trzech kwadransów i nie mogę powiedzieć, by mi praca nie szła. Idzie za gładko. Napisałem już szereg dwu- i czterowerszy, lecz na żaden się nie mogę zdecydować. Ponumerowałem pozaczynane „punkty wyjścia“ i odczytuje je po raz drugi.

Nr. 1.

PAT zdradza nader ciekawe patologiczne objawy.

Widzę w takim początku szerokie możliwości. Daje on sposobność do wymienienia jednym tchem wszelkich grzechów niepopularnej instytucji, tylko niestety nie mogę ich sobie dokładnie przypomnieć. Głowę daję, że były, ale kiedy? Zresztą redaktor zawsze chce czegoś „skondensowanego“, więc będzie chciał i tym razem... Niech go djabli, może chce skondensowanego ptasiego mleka? Biorę Nr. 2:

Nr. 2.

Nominacja usprawiedliwiona: Jakże ma być Pat bez Patachona?

Ryzykowne, pachnie obrazą. Do kosza.

Nr. 3.

Wśród wileńskich borów i bajor nowy zabłysnął Koh—i—nor: Choć z horyzontu znikł Birken—major w Pacie nam łaci Birken—minor.

Stanowczo za skomplikowane. Chyba dodać komentarz, że Koh—i—nor to taki brylant i wyjaśnić co znaczy po łacinie maior, a co minor. Niejasne i tak. Won!

Nr. 4.

Ach kiedyż porwany z wiatrem Patrycy pójdzie ad patres?

Stanowczo niedobre. Znowu łacina i w dodatku niefortunny zwrot. Jak tu wytłumaczyć, że nie życzę śmierci p. Patrycemu, lecz tylko wyjazdu do ściślejszej ojczyzny Z ciężkim sercem odkładam kartę na bok.

Nr. 5.

Co ma mat do matrycy? Co do Pata Patrycy?

Może to od biedy ujdzie, ale czy czytelnik zrozumie, że w ten sposób chcę wykaazać, że wspólną rzeczą Pata i p. Patrycego jest tylko brzemienie nazwiska? Nie, nie zrozumie. Do kosza!

Z przerażeniem widzę, że na tem koniec, że pozostało mi tylko kilka luźnych zdań i słówek (materiał do kalamburów). Pięć rozpoczętych tak odważnie wierszy do kosza. Za pięć minut feljeton musi być w redakcji... Skandal.

Hallo, Miejska — poproszę 79.

— Hrrhrrhrr.

— Kochany redaktorze, feljetonu nie będzie.. nie nie mogę wymyślić, przepraszam, pracowałem, przesyłam na dowód rękopisy. Nie do druku.. za trudne dla wileńian. Chyba, gdy już ich wszystkich przeniosą w Poznańskie.

DTF.

steczko, nie widziane 14 lat. Przepelnienie okropne. Nie chciano mnie wziąć. Wepchnąłem się siłą, chociaż uchodzę za słabego. Stałem przez półtorej godziny chyłkiem, mimo swej wysokości 1 m. 80 cm.

A rezultat by ten, że szofer zapłacił „doraźnie“ karę za przepelnienie, jadącemu o bok szofera (a może im wolno?) kontrolerowi wojewódzkiemu. Słyszałem na własne uszy, jak p. kontroler mówił do p. konduktora, że trzeba od tego publiczność odzwyczaić. (To znaczy od przepelnienia). Tak, piękne wskazówki, ale co ma robić pasażer np. w Małych Sołecznicach, który ma następny autobus za godzin OSIEM. Do kolei zaś (Stasiły albo Wielkie Sołeczki km. 6) Właściwie, spytać należy, poco są autobusy i rozkłady jazdy? Przecież każdy, wiedząc, że ma według rozkładu autobus np. o godz. 10, tak się urządza i tak liczy, że tam wsiądzie, a tam gdzieś po niego wyjadą, czy chociażby nawet wyjadą i t. d. A jeśli go nie wezmą, to co wtedy? Kto mu zwróci koszt poniesione z tej przyczyny? Albo, jeśli ktoś liczy na autobus jak na Zawiszę i ma jechać o tej godzinie do sądu, czy innego urzędu. Czy Sz. Zarząd komunikacji zamiejskiej wyda chociaż zaświadczenie, że ów pan nie mógł jechać o tej godzinie, z powodu przepelnienia? Otóż, panie kontrolerze, sytuacja pasażera jest niekiedy okropna i kary „dorażne“ na właścicieli autobusów kwestji nie rozwiązują.

Do spraw autobusowych będę wracał jeszcze wiele razy. Bo „porządek musi być“, jak mówili mi w wojsku — wielmożny pan kapral.

JAN HOPKO.

— (::) —

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **PRZYMUSOWE OBOZY PRACY.** Gabinet Ministrów przekazał do Sejmu projekt zmiany ustawy o wzmożonej ochronie, na mocy której w miejscowościach, gdzie jest ogłoszona wzmożona ochrona, Minister Spraw Wewnętrznych ma prawo aresztować osoby, podejrzane o popełnienie wykroczenia takiego, za które grozi kara, połączoną z ograniczeniem praw; aresztowani mogą być osadzani w instytucjach robót przymusowych.

Na mocy innego paragrafu Minister Spraw Wewnętrznych ma prawo oddawać pod dozór policji lub też do instytucji przymusowych robót osoby, niebezpieczne dla bezpieczeństwa i porządku publicznego.

— **LICYTACJE POLSKICH MAJĄTKÓW.** Bank Ziemski ogłosił, że 4 grudnia b. m. odbędzie się licytacja 57 majątków, zadłużonych w banku gospodarstw.

W spisie tym znajdujemy około dziesiątkę polskich majątków o łącznym obszarze ponad 1.000 ha. Jesień bieżącego roku jest okresem wzmożonego licytowania przez Bank Ziemski polskich majątków. Były już wypadki wystawiania na licytację większych obiektów z powodu nieuiszczenia stosunkowo drobnych sum, które zadłużeni z trudem zdołali uiścić w ostatniej chwili.

— **ODZNACZENIE ARCYBISKUPA ELEUTERJASZA.** W związku z jubileuszem 25-lecia sakry biskupiej Prezydent Państwa za zasługi dla Litwy i kościoła prawosławnego w Litwie odznaczył arcybiskupa-metropolitę kościoła prawosławnego w Litwie i Wileńszczyźnie Eleuterjusza orderem W. Ks. i Lt. Gerymina I-go stopnia.

— **ZMIANY PERSONALNE W POLSKICH GIMNAZJACH.** Chociaż to już październik, jednak p. o. dziś dzień jeszcze nie wszyscy nauczyciele Polskich Gimnazjów zostali zatwierdzeni przez Ministerstwo Oświaty.

Podajemy poniżej zaszłe w bieżącym roku szkolnym, i już zlegalizowane zmiany na stanowiskach nauczycieli w 3 polskich gimnazjach w Litwie.

Polskie Gimnazjum imienia Adama Mickiewicza w Kownie: wykłady higieny i anatomii objęła, w miejsce dr. H. Nehrebeckiego — dr. H. Gojżewska.

Wykłady stenografii — p. st. Gołębiowski na miejscu p. H. Glińskiego.

W Polskim Gimnazjum w Wilkomierzu stanowisko dyrektora objął dr. Hieronim Nemrebecki. Dotychczasowy dyrektor p. Parewski wyklada nadal przedmioty rolnicze. P. Władysław Stomma, wykładający w roku ubiegłym w Kownie i Wilkomierzu, w roku bieżącym pozostał wyłącznie w Kowieńskim Gimnazjum. Wykłady religii objął ks. Grauslis za miast księży Maczysa i Szpakiewicz.

Wykłady języka polskiego objął p. Jerzy Godlewski, języka i historii litewskiej — p. Kondratowiczówna, przyrody — p. Marja Nehrebecka, matematyki — p. Edward Żenkiewicz.

W Polskim Gimnazjum w Poniewieżu wykłady matematyki objął p. Montwill.

Ustąpili w roku bież. dotychczasowy dyr. p. Hipolit Pereszczako, oraz p. Feliks Jelec. P. F. Jelec, który od 16 lat wykladał ma tematykę nie został zatwierdzony przez ministerstwo, nie z powodu braku cenzusu nauczycielskiego, lecz z powodu nieposiadania obywatelstwa litewskiego.

— **NA BUDOWĘ POLSKICH SZKÓŁ POCZĄTKOWYCH.** Zgodnie z uchwałą, zapadłą na kwietniowej Konferencji Pedagogicznej Związku Nauczycieli Szkół Polskich w Litwie rozpoczęto realizację zamiaru utworzenia ze składek publicznych przy T-wie „Pochodnia“ Funduszu Budowy Polskich Szkół Poczatkowych. Utworzono już Komisję, której zadaniem jest wykończenie tej uchwały.

Fundusz ten, na wniosek Związku Nauczycielskiego ma być nazwany imieniem Matki Marszałka Marji z Billewiczów Piłsudskiej, której prochy, jak wiadomo, spoczywały do ubiegłego roku w Sugintach na Litwie.

— **PRZYSTĄPIENO, DO BUDOWY WYTWORNI INSULINY.** W Aleksocie przystąpiono już do budowy wytwórni insuliny. Koszty budowy obliczane są na 90 tys. litów.

Owocowe drzewka i krzewy

doboru odmian z Wileńskiej wraz z ich opylaczami poleca

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

Wilno, Zawalna 28, — wł. J. KRYWKO

Tel. 21-48. Projektowanie sadów bezpłatnie

Wśród wielu dróg jedna

proceedzi do zdobycia trwałego dobrobytu bez wysiłku, to loteria, która uszczęśliwiła tysiące ludzi. Niezwłocznie zamówcie los 1 klasy 37 Loterii Państwowej w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6. — Konto P. K. O. 145461

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Ciągnięcie 22 października. Cena losu 40 zł., ćwiartka 10 zł.

Rozdźwięk między kościołem katolickim a hitlerowcami w Rzeszy wzmagają się

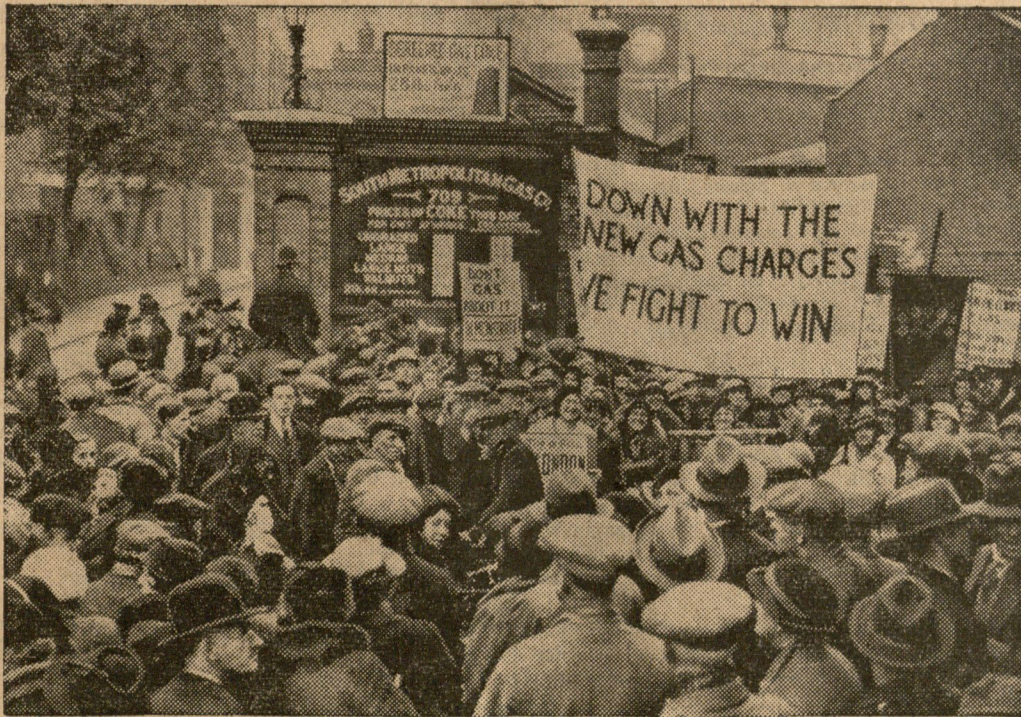
BERLIN, (Pat). Niedawne oświadczenia najwyższych dostojników kościoła katolickiego w Niemczech i jednocześnie protesty prasy katolickiej przeciwko tendencjom antykatolickim w to nie partii, stwierdzają, że widoki na modus vivendi partii narodowo-socjalistycznej z kościołem katolickim wydają się osłabły.

W związku z konferencją biskupów w Fuldzie liczący się z możliwością osiągnięcia pewnej harmonii ideowej na tle wspólnego frontu antybolshewickiego. Tymczasem w samym pojęciu tego „wspólnego frontu“ zachodzi między obu stronami duża rozbieżność. Czynniki partyjne głoszą, że kościół katolicki w obliczu groźby

komunistycznej opowiedzieć się winien bezwarunkowo za narodowym socjalizmem i przejść do porządku nad sprawami spornymi. Duchowieństwo katol. potępia jednak kategorycznie wszelkie zamachy na katolicyzm, wskazując, że wspólny front przeciw bolszewizmowi nie może być usprawiedliwiał i powoduje się stale na uprawnienia kościoła zawarowane konkordatem.

Napastliwy stosunek wobec postulatów katolicyzmu zauważyć można w bardzo wielu pismach niemieckich. Przoduje w tym względzie organ strasfzochronnych (s. s.) „Schwarze korp“ to też pismo katolickie „Berliner Katholisches Kirchenblatt“ poświęca już drugi swój numer w dużej części protestom przeciwko różnym wystąpieniom antykatolickim w słowie i druku.

Gospoście z Londynu w „wojnie gazowej“



Gospoście z dzielnicy Camberwell i Deptford w Londynie urządziły pochód protestacyjny przeciw podwyższonej cenie na gaz. Pochód ten zatrzymał się jak widzimy na zdjęciu przed miejską gazownią.

Zajścia antyżydowskie w Londynie 25 sklepów zdemolowanych

LONDYN (Pat). Wschodnia część Londynu była wczoraj znówu widownią zajść. Pochód komunistów, którzy w ubiegłą niedzielę nie do puścili do manifestacji faszystów Mosley'a w tej samej dzielnicy, przeszedł naogół spokojnie.

Policja skoncentrowała około 5000 ludzi. Usiłowała faszystów sprowokowania starć z komunistami nie udało się. Policja udaremniła te próby.

Ale, gdy cała siła policyjna skoncentrowana była w parku Victoria, gdzie komuniści odbyli szereg wieców, oraz na ulicach, któremi przeciągał pochód, zaniedbano zupełnie ochronę innych ulic, zwłaszcza tych, gdzie mieszczą się sklepy wyłącznie żydowskie.

Na jednej z nich, Mile end Road, zjawili się nagle grupa około 100 wyrostków w wieku od 16 do 18 lat, którzy wykrzykując hasła antyżydowskie zaczęli rozbijać szyby i rabować sklepy. Zanim policja przybyła, zdemolowano 25 sklepów żydowskich, pobito fryzjera Żyda nazwiskiem Jelen, którego wrzucono do jednego ze sklepów, tłukąc szybę wystawową. Samochód który stał przed tym sklepem — podpalono.

Zanim policja przybyła na miejsce zajść wszyscy ich sprawcy zdołali uciec w ciemnościach. Zajścia te oburzyły całą prasę angielską. Prawdopodobnie rząd użyje obecnie bardziej surowych metod, aby ukrócić wybryki antysemitów w Londynie.

Do zaburzeń z powodu zebrań i pochodów faszystów doszło wczoraj także w Liverpoolu, Edingurze i Bradfordzie.

Na pomoc zlmową dla bezrobotnych

KRAKÓW, (Pat). W wykonaniu uchwały 7-go zjazdu delegatów Zw. Sybiraków odbędzie się w Krakowie 18 bm. nadzwyczajny zjazd Zw. Sybiraków celem wyrażenia hołdu pamięci Marszałka Kopca ziemi przywiezionej z Syberji, miejsc więzienia i zesłania Józefa Piłsudskiego oraz z miejsc katongi, więzienia i z miejsc zesłania polskich więźniów politycznych oraz z pobożowsk 5-tej dywizji syberyjskiej.

W niedzielę nadzwyczajny zjazd Sybiraków w Krakowie

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował kwotę zł. 5.000 na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek senatu Al. Prystor ofiarował na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych zł. 1.000

Zginęli śmiercią górnika

TOKIO (Pat). W kopalni Fukueka (prow. Kinschu), w południowej Japonji zdarzyła się katastrofa, przyczem z 155 pracujących w szybie górników zdołano wyratować jedynie 46.

TOKIO (Pat). W kopalni węgla Fukueka w prefekturze Czientao z powodu eksplozji gazów zginęło 19 górników, a 12 odniosło rany.

Tajfun pustoszy wyspy

MANILA (Pat). W dniu wczorajszym została nawiedzona grupa wysp Luzon przez katastrofę tajfunu, o sile nienotowanej dotychczas na Filipinach.

Tajfun spustoszył wyspy, powodując równocześnie podniesienie się stanu wody w zatoce Manili oraz wylew rzek.

W prowincjach Nueva Beija i Pampana całe wsie zostały zmyte z powierzchni ziemi. Do tychczas donoszą o znalezieniu 500 zwłok oraz o 400 zaginionych, którzy prawdopodobnie zatopili. Powódź zatopila również całe stada bydła. Wyrządzone straty są bardzo znaczne. Połączenia telefoniczne z okolicą, nawiedzoną przez tajfun są przerwane. Liczba ofiar w ludziach rośnie z każdą godziną.

Ekshumacja zwłok 11 legionistów

Na cmentarzu prawosławnym w Piasecznie powiatu kowelskiego dokonano ekshumacji zwłok 11 legionistów, poległych w 1916 roku podczas walk nad Stochodem. Zwłoki legionistów przewieziono do Kowla i złożono w kościele parafjalnym, skąd po odprawieniu żałobnych modłów odbył się pogrzeb na cmentarzu wojennym na Górze. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, organizacji społecznych i tłumy publiczności.



ZAKŁAD KRAWIECKI

W. Dowgiałło

Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35.

Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatniości na sezon jesienno-zimowy.

Wzrost kosztów utrzymania i zwiększenie bezrobocia pod rządami Bjuma

PARYŻ, (Pat). Prasa prawicowa atakuje rząd z powodu zwyczajki kosztów utrzymania, a w szczególności z powodu zwyczajki ceny chleba, którego kilogram przed wyborami kosztował 1,60 fr., a obecnie kosztuje już 2,15 gr. Podobno należy się liczyć z bliskim dalszym podwyższeniem ceny chleba do 2,25 fr.

„Ami du Peuple“ twierdzi, że przyczyną tej zwyczajki jest utworzenie centralnego urzędu zbożowego.

Pozatem pravicowcy „Echo de Paris“ publi-

kuje równocześnie wskaźnik cen detalicznych 13 artykułów pierwszej potrzeby, które według tego dziennika, wyrażają się w następujących cyfrach: kwiecień 443, lipiec 446, sierpień 460, wrzesień 483. Podniósł się również koszt utrzymania, który obliczany na rodzinę robotniczą, złożoną z 4 osób wyrażał się w pierwszym kwartale 1936 r. cyfrą 486, a w drugim kwartale cyfrą 497. Dziennik zwraca uwagę wreszcie na wzrost liczby bezrobotnych, która obecnie wynosi 408.589, t. j. o 36.724 więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Zagadnienia populacyjne Polski ze stanowiska lekarskiego

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Ryder parafrazuując powiedzenie Bernarda Shaw'a mówi „o domach z komfortem bez dzieci na jednym końcu miasta i o dzieciach bez dachu i wygód na drugim“.

Prawo to pozostaje w mocy do pewnego stopnia i w stosunku do poszczególnych jednostek: **obfite odżywianie obniża płodność jednostek**, gdy przeciwnie odżywianie mierne a nawet skromne (oczywiście nie głodowe) raczej tą płodność zwiększa. Zjawisko to występuje zwłaszcza wyraźnie w pewnych stanach konstytucjonalnych. Mimowoli i tu nasuwa się analogia ze zjawiskiem znanym w biologii, że w momentach niekorzystnych dla gatunku zwiększa się jego rozrodczość, a w momentach dobrej koniunktury się zmniejsza.

Zastanawiając się nad współczynnikiem urodzin żywych, widzimy, że w roku 1934 zajmowała Polska piąte miejsce wśród państw europejskich ze stosunkowo wysokim współczynnikiem, wynoszącym 26,5 na 1000. Mogłoby się więc pozornie zdawać, że w dalszym ciągu powinna ona zachować prawo do tytułu narodu o dużej płodności, którym się tak przed wojną chlubiła. Porównanie jednak spadku liczby urodzin, które obejmuje całą Europę i który wynosi w poszczególnych państwach w ciągu ostatniego 25-lecia od 3,3 do 14,2:1000, wskazuje, że Polska, która obniżyła współczynnik urodzin z 37,4 na 26,5 t. zn. o 10,9 w tak krótkim okresie czasu jest zdecydowanie na drodze utracenia tego mistrzostwa. Tylko 4 państwa — a to: Węgry, Czechosłowacja, Norwegia i Bułgaria wykazują wyższy od niej spadek urodzin. **Dla wyrównania założeń z czasów niewoli Polska w szybkim tempie podnosi poziom swojej kultury materialnej; powinna to czynić nawet szybciej niż dotąd. Ten konieczny i naturalny wysiłek z żelazną konsekwencją biologiczną musi doprowadzić do dalszego obniżenia współczynnika urodzin.**

W chwili, gdy dobrobyt wsi nastanie; gdy się przemysł rozwinie, szkolnictwo rozbuduje a Polskę pokryje sieć wspaniałych gościnieców i szos — **liczba kółek w niej ulegnie zmniejszeniu.** — Pod tym względem nie wolno mieć złudzeń. Zbyt ni optywizm i brak przewidywania, uśpiony tradycją dużej płodności Polski, może fatalnie się zemścić i drogę nas kosztować. — Raz zapoczątkowany spadek urodzin trudno powstrzymać, a zwiększyć go jeszcze trudniej.

Przyczyny spadku urodzin są liczne. Dadzą się one podzielić: na niezależne od naszej woli i na takie, na które do pewnego stopnia wpływać możemy.

Do przyczyn zawnionych zaliczyć przedewszystkiem należy poronienia sztuczne i kryminalne. — **Liczba ich wzrasta z każdym rokiem.** Zmniejszają one nie tylko współczynnik urodzin, ale zwiększają wybitnie śmiertelność kobiet w pełni życia, lub sprowadzają ciężkie choroby i kalectwa, obciążające budżety państwa i poszczególnych rodzin. Nie wolno też pominąć szkód moralnych, które sprowadzają.

Akcja uświadamiająca o szkodliwości i niebezpieczeństwach tych zabiegów jest konieczna, boć przecie idzie tu o życie tysięcy kobiet, a o zdrowie fizyczne i moralne setek tysięcy. Jest tu ważne pole do działania tak zwanych poradni dla matek. **To jest istota ich zadania.** Ze stanowiska jednak populacyjnego nie wolno nam zapominać, że zmniejszenie się tej plagi towarzyszy z konieczności inna szkodliwość, która również poważnie waży na szali zagadnień ludnościowych — zwiększenie zabiegów neomaltuzjańskich. Przesunięcie punktu ciężkości z pierwszego czynnika na drugi, jakkolwiek ze stanowiska czy sto lekarskiego i ze stanowiska zdrowotności publicznej, jest korzystne, jednak nie wpłynie na zwiększenie współczynnika urodzin, ale raczej go obniży. Podobnie zresztą jak rozprzestrzenienie się poronień wyrugowało dzieciobójstwo,

ten najprymitywniejszy sposób regulacji urodzin. Omawiany odcinek zagadnienia jest najtrudniejszy do opanowania — interes bowiem jednostki jest tu w rażącej mierze sprzeczności z interesem państwa i społeczeństwa.

Musimy więc sięgać do tych odcinków życia, jeżeli chodzi o podniesienie współczynnika urodzin, gdzie interes jednostki pokrywa się z interesem ogółu. Z góry jednak trzeba stwierdzić, że możliwości nasze są bardzo ograniczone, ale w racjonalnie prowadzonym gospodarstwie nie wolno pomijać najdrobniejszych pozycji dochodu. Do pozycji tego rodzaju należy niewątpliwie zysk w przyroście naturalnym, który osiągnąć możemy przez porowę pomocy położnicy w kraju. **Dziś w Polsce na 33 miliony ludności posiadamy zaledwie ponad 5000 łóżek położniczych!!!** Uwzględniając obecny współczynnik urodzin, musimy stwierdzić, że w idealnych warunkach komunikacyjnych i rozmieszczeniu szpitali, mogłoby to zaspokoić potrzeby 1/5 rodzących, a że rozmieszczenie szpitali jest dalekie od ideału, że dojazd

do tych szpitali jest nierzadko nie tylko trudny ale niemożliwy, przyjąć musimy, (i tak jest w rzeczywistości), że większa część naszych kobiet w krytycznym dla siebie momencie pomocy szpitalnej jest pozbawiona. Złe terytorjalne rozmieszczenie lekarzy i małe przygotowanie ich do pomocy położnicy, składają się na to, że śmiertelność kobiet z powodu porodów dosiada 1%, zamiast 0,2% — 0,3% śmiertelności w zakładach. Obniżenie tej śmiertelności matek, jest moralnym obowiązkiem państwa, które spełnienia obowiązku macierzyństwa od swoich obywateli wymaga, jest też na każdem zdrowej buchalterji populacyjnej. Jednocześnie ze zmniejszeniem śmiertelności matek prawidłowa pomoc położnicy musi wpłynąć na zwiększenie urodzin żywych i na tej drodze podług najskromniejszych obliczeń dla Polski można uzyskać rocznie około 20.000 dzieci. (Bliższe 5% dzieci ginie, obniżyć można 2—3%).

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Władysław Jakowski.

Wzdłuż i wszerz Polski

Zgon 100-letniej córki powstańca 1863 r.

W Tarnowie zmarła w wieku 100 lat s. p. Teofila Gryf-Otfinowska. Ojciec zmarłej był powstańcem w r. 1831, a brat Michał powstańcem w 1863 r. Zmarła brała żywy udział w akcji zaopatrywania powstańców w czasie walk 1863 roku.

Groby z czasów wojen szwedzkich.

Podczas pracy przy budowie drogi z Pleśnej k. Tarnowa do nowo wybudowanego kościoła natrafiono na liczne groby, wspólne, w których znaleziono około 400 czaszek i wielką ilość piszczyk ludzkich. Według kronik parafjalnych są to groby poległych w czasach wojen szwedzkich.

Walka z myszami na Podolu.

W sześciu powiatach podolskich w województwie tarnopolskim pojawiła się plaga myszy polnych, wyrządzających duże straty. Wobec tego władze wojewódzkie zarządziły przymusowe tępienie myszy.

Lwy zagryzły tygrysy w Grodnie

W ubiegłym tygodniu w ogrodzie zoologicznym w Grodnie, podczas rannego sprzątania klatek przez dozorcę Charewicza, lwy dostały się do klatki tygrysicy, którą zagryzły na śmierć.

Dozorca zaraz po wypadku zbiegł. Zarządzo no za nim poszukiwania.

KURJER SPORTOWY

Sport w kilku wierszach

W Rzymie spotkali się na ringu mistrzowie w wadze lekkiej Włoch i Belgji, Tamagnini i Renard. Tamagnini zdobył w roku 1928 w Amsterdamie tytuł mistrza olimpijskiego w wadze koguciej.

W pierwszych sześciu rundach przewagę miał Tamagnini, lecz w przerwie pomiędzy szóstą a siódmą rundą lekarz zabronił walczyć dalej Renardowi z powodu kontuzji na lewym oku. Mecz wobec tego przerwano.

Komisja Bokserska stanu Nowo-Jorskiego zabroniła Braddockowi rozgrywania jakiegokolwiek meczów przed wyznaczonym terminem jego spotkania z Niemcem Schmellingiem.

Jak wiadomo, Braddock bronił tytułu mistrza świata w meczu ze Schmellingiem i złożył nawet w tym celu gwarancję w wysokości 5.000 dolarów. Ostatnio mistrz świata zwrócił się do Komisji Nowojorskiej z prośbą o zezwolenie mu rozegrania paru mniejszych spotkań przed meczem z bokserem niemieckim, dla sprawdzenia swojej formy. Komisja, jak podaliśmy, odpowie działa odmownie.

Mistrz olimpijski w biegu pływackim na 100 m. stylem dowolnym, Węgier Csik, bawi obecnie na tournée w północnej Afryce.

W tych dniach na zawodach w Algierze Csik wygrał bieg na 100 m. st. dow. w dobrym czasie 59,6 sek. W biegu na 100 m. klasycznym wygrał Węgier Lengvary — 1:20 sek., na 300 m. dowolnym zwyciężył również Węgier, Lengyel, w czasie 5:10 sek.

Sensacją było niespodziewanie ciężko wywalczone zwycięstwo drużyny węgierskiej w piłce wodnej nad zespołem algierczyków w stosunku 7:5.

W dniu 13 grudnia br. odbędzie się w Genewie ciekawy międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Czechosłowacji i Włoch.

W tych dniach rozpoczyna się w Londynie

doroczny turniej tenisowy o mistrzostwa Anglii na kortach krytych.

W turnieju starotowac będą wszyscy czołowi tenisisci angielscy, a ponadto — obrońca tytułu mistrzowskiego Bofoira, Szwed Schröder, Irlandczyk Rogers, Francuz Destremeau i Szwajcar Ellmer.

Tytułu w grze pojedynczej pań broni Angielka Scriven.

Do Tokio przybył najlepszy tenisista świata Tilden, któremu publiczność zgotowała tak entuzjastyczne i gromadne przyjęcie, że w obrotu siennego zawodnika stanąć musiała policja, torując mu drogę do hotelu.

W ramach piłkarskich mistrzostw Czechosłowacji rozegrano nast. spotkania. Slavia — Sparta 1:2. Zidenice Brno — SK. Kladno 4:3. Vitoria Pilzno — SK. Nachod 1:1. SK. Prostějov — SK. Pressburg 4:0. Uzhhorod — Vitoria Žižkov 1:5.

Padły w Austrii następujące wyniki piłkarskie.

Austria — Admira 4:2. Hakoach — Wacker 1:5. Libertas — FC. Wien 5:2. Rapid — Floridsdorf 1:2. Post — Favoritner SC 1:2. Sportclub — Vienna 0:2.

We Włoszech zanotowano następujące wyniki piłkarskie.

GC. Turyn — Novara 4:1. FC. Neapol — Genoa 0:0. Lucchese — FC. Boogna 2:2. Abrosiana Medjoan — AS. Rzym 2:1. Lazio — FC. Fiorentina 2:1. Alessandria — Juventus 1:0. FC. Tryjest 4:0.

We Francji rozegrano następujące mecze: Olympique Lille — SC. Metz 5:0. AS. Cannes — FC. Sete 2:2. Sochaux — FC. Rouen 2:0. Racing Paryż — Racing Roubaix 2:0. Olympique Marsylja — FC. Antibes 2:0. Excelsior Rouboix — Stade Rennes 3:1. SC. Strassburg — Red Star Olympique 3:0.

Zmarł tańcząc z wnuczką

69-letni Aleksander Konrad zam. przy ul. Hożej 9, emerytowany urzędnik przyszedł wczoraj w odwiedziny do zięcia Feliksa Ostroucha, zam. przy ul. Konarskiego 3, gdzie odbywało się przyjęcie. Rozbawiona wnuczka zaprosiła go

do tańca, na co dziadek chętnie przystał. Podczas tańca Konrad nagle zasłabł i osunął się na podłogę. Kiedy na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe — już nie żył.

Ponowne zatrzymanie Gordona i Lejbowicza

W swoim czasie była głośna sprawa właścicieli zlikwidowanego lombardu „Kresowja“ Gordona i Lejbowicza. Jak wiadomo w Sądzie Apela-cyjnym w sprawie Gordona i Lejbowicza zapadł wyrok uniewinniający.

Wczoraj w mieście rozeszła się wiadomość o ponownym aresztowaniu byłych właścicieli nie-

istniejącego już od paru lat prawie lombardu „Kresowja“.

Jak się dowiadujemy pogłoska ta odpowiada rzeczywistości. Lejbowicz i Gordon zostali na polecenie sędziego śledcz. osadzeni w areszcie. Powody aresztowania trzymane są w tajemnicy.

Splonęła kurna chata

6 bm. o godz. 16.30 we wsi Witosze, gm. niemceżyńskiej, spaliła się kurna chata Jana Brzezińskiego. Poszkodowany oblicza straty na zł. 105. Ustalono, że dom ten podpaliła macocha poszkodowanego Franciszka Brzezińska, lat 60,

zam. we wsi Kragże, gm. niemceżyńskiej, która do winy przyznała się, oświadczając, że dom podpaliła z zemsty za to, iż poszkodowany po śmierci swego ojca, a jej męża, wyrzucił ją z domu.

Bokserki team Europy w New Yorku

Bokserka drużyna Europy, złożona z pięciu ciężar włojskich i węgierskich, rozegrała pierwszy swój mecz na terenie Stanów Zjednoczonych.

W wadze koguciej zdobywca srebrnego medalu olimpijskiego, murzyn Wilson, pokonał na punkty mistrza olimpijskiego, włocho Bergo. W muszej — Włoch Malta wygrał z Dimarco, a jego rodak Musina w półciężkiej wypunktował Daolovito. W ciężkiej Węgier Nagy przegrał na punkty z Hovellem.

Zamknięcie igrzysk bałkańskich

W Atenach nastąpiło uroczyste zamknięcie igrzysk bałkańskich. Ostatnim punktem programu był bieg maratoński na historycznej trasie z Maratonu do Aten. Zwyciężył Kyriakides (Grecja) w czasie 2:49,10 przed Rumunem Gal.

W ogólnej punktacji igrzysk zwyciężyła Grecja, zdobywając ogółem 150 pkt., 2) Jugosławia 71 pkt., 3) Rumunia 65 pkt., 4) Turcja 28 pkt., 5) Bułgaria 15 pkt.

Rozdania nagród dokonał osobiście król Jęczy drugi

Wiadomości radiowe

JESIENNY KONKURS MUZYCZNY.

W najbliższy poniedziałek t. j. 19 października Rozgłośnia Wileńska ogłosi dla swych słuchaczy konkurs, polegający na odgadywaniu nazwisk kompozytorów i tytułów płyt z repertuaru muzyki popularnej. Za najlepsze rozwiązanie przeznacza Dyrekcja Rozgłośni szereg cennych nagród, a mianowicie patefon, aparat fotograficzny, książki etc. Spis nagród i szczegółowe warunki konkursu podane będą przez mikrofon w dniu 19 bm. o godz. 21.30. Niewątpliwie pilni słuchacze koncertów radiowych wezmą gremjalny udział w tym konkursie, aby zdobyć odzyskanie i popisać się znajomością muzyki

SLUCHOWISKO MUZYCZNE.

We wtorek o godz. 18.20 przed mikrofonem wileńskim wykonane będzie interesujące słuchowisko, oparte na znanym utworze Puszkina „Mozart i Salieri“, opracowane przez H. Hohen-dingerównę. Przy fortepianie Stanisław Szpiński.

MONIUSZKO I LISZT.

Utwory dwóch znakomitych kompozytorów przypomną płyty, które usłyszymy we wtorek o godz. 15.40 („Wileńskie utwory Moniuszki“) i o godz. 17.15 gdy zabrzmią arcydzieła fortepjanowe Liszta.

Oskarża córkę

Do polleji wpłynął sensacyjny meldunek: Mieszanka Wilna Adela Witorska (s-t Jakób-ka 2) oskarża swoją zamezną cyrk Helene Rostowską (ul. Wileńska 47) o to, że usiłowała ją zastrzelić.

Jak wynika z zeznania Witorskiej, sprawa przedstawia się następująco:

Pomiedzy matką i córką oddawna panowały rozdziewki na tle materialnym. Stosunki ostatnio zaogniły się. W tych dniach córka zaprosiła ją do siebie celem omówienia sprawy. W chwili, kiedy Witorska przekroczyła próg mieszkania Rostowskiej, ta ostatnia, jak twierdziła, stała nowocześnie, wydobyla nagle z szuflady rewolwer i skierowała go w jej stronę. Witorska wybiegła na ulicę.

(c)

Przed głośnikiem i w słuchawce

POD INNĄ GWIAZDĄ

Zima idzie. Kompozycja programu. Godzina regionalna. Zmiany i inowacje. Wiejski podwieczorek przy mikrofonie. Dialogi. Aktualia muzyczne.

I znów „Cała Polska śpiewa“ oprowadzana przez prof. Rutkowskiego. „Z pieśnią po kraju“. Wracają znajome głosy, wracają stare cykle od erytów, przybywają nowe. Rozszerza się zasięg tematyczny, rozszerza się promieniowanie. — Wszystko razem nastroja ogromnie kominkowo, kameralnie. Słuchacz przebywa więcej w domu, słucha uważniej i nawiązuje ściślejszy kontakt z audycją radiową.

Z tamtej strony mikrofonu wyczuwa się troskę o to zacieśnienie kontaktu. Wiedzą, że zimą radio gorzej nad innymi atrakcjami, że więc ma łatwiejszą drogę przenikania, penetracji.

Poza troską o rozszerzenie tematyki, o ogarzenie możliwie wszechstronne przejawów życia — widać troskę o kompozycję programu. Nareszcie pomyślano o układzie programu nie tylko pod kątem dorywczych potrzeb i wymagań słuchających w danej chwili słuchaczy, ale pod kątem harmonii słowa i muzyki. Mamy więc znać w programie kilkogodzinne odcinki, któreby można ująć w jedną ramkę, pod jeden ogólny tytuł.

I na naszym terenie zmieniło się. T. zw. godzina regionalna wywaliła ramy, zmieniała się w półtorej godziny. Przybyło kilka audycji gospodarczych i informacyjnych, może bez większego znaczenia dla wielu słuchaczy, ale między audycje wpleciono pogadankę, trochę muzyki. I przez podział godziny regionalnej na dwa odcinki zamazała się wyraźna granica między aud. o charakterze artystycznym apogadankami informacyjnymi. Zyskuje przez to kompozycja całości, tak często zaniedbywana.

Staranność o formę programu, jego układ — należy zapisać na plus nowego programu.

Zapowiada się również odstępstwo od dotychczasowej zasady czwartkowych premier teatru wyobraźni, zapowiada się nawet dalsze zmiany, a więc odstępstwo od tytułów „wielki, popularny, kameralny“ teatr wyobraźni, które w większości pozostały bez pokrycia. Jeszczeby warto pomyśleć o uelastycznieniu programu radiowego, o dalszym odstępstwie od zasady, że tego dnia, o tej i tej godzinie — może być tylko audycja np. humorystyczna, albo odczyt z cyklu „Naprawa Rąplitej“. Sam zresztą padłem ofiarą tego przesądu, omawiając aud. Stan. Harasowskiej pt. „Czepiec, gęśle i podwika“ — (26 września o 21.30. Sobota, godz. 21.30 tak się ułożyło jako czas i miejsce dla różnych kukulek, syren i podobnych, że dobrą audycję rekonstrukcyjną podciągnąłem pod ten strychulec i omawiałem od strony humoru. A ona wcale tak „kich pretensyj nie miała.

Trochę mniej schematyzmu, trochę więcej artystycznego nieładu, przy równoczesnej staranności o kompozycję całości — znakomicie ożywi i uzdrowi program, przyciągnie słuchaczy i może w niejednym zaskoczy ich.

Radio zacieśnia kontakt ze słuchaczami wiejskimi. W niedzielę mamy popularną audycję świetlicową, porady praktyczne, trochę muzyki. To popołudni. Wieczorem zaś „Wieczorynkę“ — trochę zabawy, trochę pieśni. Popularny, wiejski „podwieczorek przy mikrofonie“. Ale bez udziału „biedziących“. Dla wytworzenia atmosfery, na początek nie zaszkodziłoby zastosowanie osobistego kontaktu, a więc zaproszenie wsi do studia. Można by wtedy znakomicie obserwować reakcję uczestników na muzykę artystyczną, która przecie będzie musiała dojść do głosu w dalszych wieczorynkach.

Eugenja Kobylńska

Pamiętnik nauczycielki

Wyszedł już z drukarni „Znicz“ i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

Zamknięcie litewskiego T-wa

Św. Kazimierza w pow. brasławskim

Starosta Powiatowy Brasławski na podstawie art. 26 prawa o stowarzyszeniach zrzucił likwidację oddziału litewskiego T-wa Św. Kazimierza w Opsie ze względu na to, że oddział ten od chwili jego rejestracji żadnej działalności nie przejawiał.

Jeśli już mowa o procesie wymiennym między ludnością wiejską i miejską, warstwami t. zw. oświeconymi a prymitywnymi w upodobaniach — nie wolno zapominać, że ciągle miasto wysyskuje wieś, a warstwy oświecone żywią się sztuką ludową. Oto np. Płon pieśni z Wileńszczyzny, aud. opracowana przez E. Minkiewiczównę i chór Szyrmy. Była to aud. nie tylko przyjemna, ale wysoce artystyczna, wywołująca niezatarte wrażenia. Piękno pieśni Wileńszczyzny w swej formie prawie oryginalnej, surowej, znalazło tu dobrych komentatorów i przyjemną oprawę.

A ten proces odwrócony — pieśń miejska słuchana przez wieś — może znakomicie ułatwić akcję popularyzacji muzyki przez radio. — Spełniając warunek pierwszorzędnny — zacieśnienie kontaktu ze słuchaczami — uczy równocześnie sposobów przenikania do wsi.

Z każdym nowym pociągnięciem w programie łączą się nowe możliwości skryzalizowania wzajemnego stosunku słuchacza i radia, określenie działania radia, jako sztuki, a więc wyznaczenie jej miejsca właściwego wśród innych sztuk. Nielatwe to, ale nadarżające się okazje należy możliwie wszechstronnie wyzyskać.

Pierwszy dialog Gulczyńskiego i dra Hirsza berga na tematy ogólne, spodobał się, widać, skoro mamy znów tę interesującą parę dyskusyjantów w ciasnej już zakrojonym temacie.

Tym razem bronili Polski „B“, występowali przeciw poczuciu niższości. Ale obrona, acz bohaterka, nie była skuteczna. Argumenty „emocjonalne“ jeżeli można takie zestawienie zrobić, przeciw danym statystycznym — to nierówna walka. I formalnie, wskutek zaznaczenia różnicy stanowisk, dialog był nadto naturalistyczny. — Chrzaknięcia, przerywanie wśród zdania — to są w radio tricki niewdzięczne. Dialog radiowy nie musi podkreślać konwencji, która zawiera się już w samym instrumencie. Albo — musi być robiony przez dobrych aktorów.

Na zakończenie aktualia muzyczne. I tu nowości. Zaczęło cykl pn. „Sonaty Beethovena“. Pierwszą audycję wykonał Józef Kamiński i Zbigniew Drzewiecki. Otwarto inny jeszcze cykl, który zapowiada się, jako interesująca seria kompozytorów polskich. Pierwszy wieczór wypełniły utwory Aleks. Tausmana. W czwartek usłyszemy utwory Tad. Szeligowskiego z Wilna.

Prowincja rozpoczęła sezon symfoniczny. — Otwarto koncertem wileńskiej ork. symfonicznej pod dyr. Czesława Lewickiego z udz. pianisty Włodz. Trockiego. Niejeden raz jeszcze będziemy mogli omawiać występy tego dyrygenta, który rokuje przyszłość i zapowiada się jako muzyk o dużej czułości i muzykalności.

W programie lokalnym przyjemną audycję dał chór żydowski pod dyr. Gesztejna. Pełny, ładnie zharmonizowany i czuły dał przegląd folkloru żydowskiego Wileńszczyzny. RIKY.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA

"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PISMIENNYCH"

WILNO, UL. ZAWALNA 13

Ratujmy sady przed rakiem

OWOCE PROPAGANDY.

Drzewka pienne, pół pienne, „karty“... Jabłko nie, grusze, śliwy, wiśnie — ustawione w równych szeregach, „zadolowane“ — czekają na klijentów. Rozpoczął się sezon sadzenia drzew owocowych, do Wilna i na Wileńszczyznę napływa już dziesiątki tysięcy drzewek (zapotrzebowanie roczne województwa do 60 tysięcy sztuk) z różnych miejscowości, z najprzeróżniejszych szkółek, od najrozmaitszych dostawców.

Drzewka mają powodzenie. Propaganda zakładania sadów na wsi, tłumaczenie chłopom na różnych zebraniach (jakie to duże zyski może dać sad — wydaje owoce. Wieśniak zdobywa się na wydatek kilkuzłotowy i kupuje drzewko, które mu wsuną do ręki.

— Dobrze będzie rosło i owocowało — na zdrowie.

JAKOŚĆ TOWARU.

W dniu targowym w Wilnie koło drzewek tłumy, furmanki. Wprawna ręka sprzedawcy wyciąga z „dołku“ drzewka, rzuca na wóz.

— Dobrze, dobrze — czego pan chce, u nas chorych drzew niema.

Gdyby tu jednak przyszedł znawca ocena jakości drzew wypadłaby inaczej. Dostrzegłby prawie na każdym pnieniu daleko posuniętą oparzelnię, która sprzyja powstawaniu raka. Sama oparzelnia też jest chorobą. Wariacja drzewek spada. A oto rana otwarta. Pień, na którym widnieje guzowata narośl.

— Rak! Panie, to przecież rak. Dlaczego pan sprzedaje drzewka, zarażone rakiem?

75 PROCENT STRAT.

Amerkańscy uczeni Smith i Townsend, badający choroby drzew, po znużonych śledzeniach nad mikroskopem i tysiącnych doświadczeniach stwierdzili, że tak zwany rak, czy guzowatość korzeni drzew owocowych, jest chorobą zakaźną, roznoszoną przez pewien gatunek bakterji.

Do kół sadowniczych wszystkich krajów po plynęła alarmująca przestroga: ratujcie drzewa przed rakiem, chronicie zdrowe sady przed zarażeniem.

Rak jest chorobą straszną dla sadów. Z jednego jedyne drzewa może łatwo przerzucić się na tysiące zdrowych i przy sprzyjających warunkach spowodować zagładę znacznej części

drzew, a owocowanie innych obniżyć na stałe do 15 proc. możliwej wydajności.

WIEZWANIE DO WALKI.

Gdyby Szwecja wiedziała jakie szkody przynosi rak narodowej gospodarce w sadownictwie — woła znany uczony szwedzki Erickson — natychmiast wypowiedziałaby nieubłagłą walkę tej chorobie. Wszystkie drzewa chore na leży zniszczyć, teren odkazić.

Szkółka drzew owocowych, która ma ponad 12 proc. drzewek chorych na raka musi ulec zniszczeniu — postanowiły sowieckie sfery sadownicze. Drzewka należy spalić, teren odkazić.

Wszędzie w Ameryce, Europie — w każdym kraju biją na alarm — nawołują do zdecydowanej ostrej walki z zarazą, którą podcina korze nie sadownictwu.

Należy dodać, że Europa zawdzięcza tę chorobę Ameryce, skąd niezbyt dawno została zaimportowana do „starego świata“ i z niezwykłą siłą zaatakowała tu sady.

NA WILEŃSZCZYNIE.

Niestety nie mamy rozporządzenia, regulującego sprawę walki z tą chorobą drzew owocowych. Sfery rolnicze załatwiają ją we własnym zakresie.

Na najrozmaitszych zebraniach właścicieli szkółek drzew owocowych i nie właścicieli, ustalono, że szkółka drzew owocowych może być zakwalifikowana, jeżeli posiada do 33 proc. drzewek rakowatych — ściślej do 1/3. Jak widzimy sprawę tę potraktowano bardziej „liberalnie“ niż w innych krajach jak np. Sowieci.

W praktyce jednak na Wileńszczyźnie na przykład w rok ubiegłym było inaczej. W pewnej szkółce kontrola stwierdziła rak korzeni drzewek w 100 proc., a koła rolnicze tę szkółkę zakwalifikowały. To znaczy wystawiły jej legitymację, uspakającą nabywcę co do ogólnej jakości drzew tej szkółki. Drzewka z tej szkółki powodowały do setek sadów i niki chyba nie może zaprzeczyć, że każde z drzewek mogło dźwigać na sobie dostateczną dla zakażenia każdego sadu porcję bakterji raka.

BADAĆ, ODRZUCAĆ.

Na rynku wileńskim ukazały się drzewka, chore na raka i dotknięte oparzelnią. Czy pochodzą one ze szkółek zakwalifikowanych, czy są „produktem“ jakiejś „dzikiej“ szkółki lub ska-

Paweł i Gawel

Paweł i Gawel w jednym stali domu. Paweł mieszkał na górze, Gawel na dole... Paweł grał na loterii. Gawel tam samo. Paweł flegmatyk. Gawel choleryk. Pierwszy robił wszystko powoli z namysłem, drugiemu ziemia palila się pod nogami: I ten i tamten pragnął dojść do majątku, dorobić się własnego domu. Paweł miał skromną nosadę. Żył oszczędnie, odkładał co miesiąc na t. zw. czarną godzinę. Na jeden tylko pozwalał sobie wydatek — na kupno losu loteryjnego. Systematyczny, punktualny, nie przepuszczał Paweł ani jednej klasy, ani jednej Loterii, grał tak, jak pracował: pilnie, sumiennie, uważnie. Grał dość długo, bez wielkiego powodzenia, ale nie narzekał, nie denerwował się, czekał na swoją kolej.

Gawel miał sklep. Szło mu jako tako. Z natury choleryk, pasjonat, mało w sklepie siedział, pozostawiając swej żonie prowadzenie przedsiębiorstwa. Gawel grał na loterii. „Grał — jak twierdził Paweł z czkawką“. Co pewien czas gdy nie wygrał, lub wygrał mniej niż pragnął, zarzekał się gry, w wygral albo trzeciej klasie wycofywał się.

Paweł i Gawel homeryczne toczyli spory na temat loterii i wygranej. Paweł cedził słówko za słówkiem, powolutku, jak z butelki z kroplomierzem, Gawel pieniał się i ział potokiem mocnych, dobitnych wyrażen, nieczem gejer islandzki. Paweł przekonywał Gawła o skuteczności swojej metody wytrwania w grze, Gawel ciskał gromy na niesprawiedliwość Fortuny, na rzekomy pech, jaki mu towarzyszy w życiu.

Niech to licha porwie! — krzyczał zaperzony Gawel, nie będę więcej grał!

— Pożalujesz, braciśzku, pożalujesz..., cedził przez zęby Paweł.

I na tem się skończyło. Flegmatyk grał dalej, Choleryk obraził się na loterię, nie wykupił losu, postąpił jak dziecko: „na złość mamie, od mrozę sobie uszy“.

Przeszło kilka tygodni. Nastąpiło ciągnięcie. Nazajutrz wieczorem słyszy Gawel, że na górze Paweł dzięki wyczynia harce: tańczy, śpiewa, sprząta ciska. Pędzi Gawel na piętro, puka do drzwi:

— O do licha. Czyś sąsiad zwarzował? Po nocy hałas wyczyniasz? Mnie spać nie dajesz? A na to Paweł:

— A co nie mówiłem, moja racja! Na los mój padło sto tysięcy!

Sponsował aż Gawel ze złości:

— Wygrana wygrana, a ja mam dość tego hałasu. Aż mnie głowa puchnie!

— Wolność Tomku w swoim domku! Trzeba było grać sąsiadzie, bo wygrywa tylko ten, kto gra. Możesz się zresztą odbić, bo do ciągnięcia pierwszej klasy już niedaleko, zamiast więc irytować się, idź lepiej zaraz rano i kup los loteryjny.

zanej na likwidację — tego nie wiemy. To jest sprawa instytucji, które muszą stać na straży interesów rolnictwa.

Alarmujemy. Ostrzegamy nabywców drzew owocowych, że rak, który może skazać na zagładę ich sady, czai się wszędzie. Przy nabywaniu drzewek badać pochodzenie, stan zdrowotny każdej sztuki i wątpliwe bezapelacyjnie odrzucać. Zasięgać porady u fachowców. Pamięć tajmy, że w latach ubiegłych nawet pewne stowarzyszenia rolnicze sprowadzały drzewka chore na raka, bo nie radziły się fachowców i wierzyły przesadnie w „kwalifikację“.

Włod.

WYKAZ

zakwalifikowanych szkółek drzew owocowych na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego z ważnością na sezon jesienny 1936 r. i wiosenny 1937 r.

WOJ. WILEŃSKIE.

POW. POSTAWSKI — 1) szkółka drzew owocowych K. Przedzieckiego w Woropajewie, p-ta i st. kol. loco; 2) szkółka drzew owocowych Szkoły Rolniczej w Łuczaju.

POW. WILEŃSKO - TROCKI — 3) szkółka drzew owocowych Szkoły Rolniczej w Bukiszkach p. Wilno; 4) szkółka drzew owocowych E. Taurogińskiego w Daniłowie, p. Wilno tel. 2096, ul. Teatrna; 5) szkółka drzew owocowych A. Pereświat — Sołtanowej w Jaszunach, p-ta loco; 6) szkółka drzew owocowych Państw. Śr. Szkoły Ogrodn. w Wilnie; 7) szkółka drzew owocowych Welera, Wilno, ul. Sadowa 8.

WOJ. NOWOGRODZKIE.

POW. BARANOWICKI — 8) szkółka drzew owocowych K. Maokiewicza, maj. Cieszele, p-ta Baranowice; 9) szkółka drzew owocowych Z. Czarnockiego, maj. Nacz. p. Lachowice.

POW. ŁDZKI — 10) szkółka drzew owocowych Nadleśnictwa Państw. w Horniach, p-ta Lida; 11) szkółka drzew owocowych K. Pecio, Czechowce, p-ta Lida.

POW. STOLPECKI — 12) szkółka drzew owocowych J. Krupskiego, maj. aZsule, p. Zasule.

Nie zakwalifikowano szkółek: Wydziału Powiatowego w Berdówce p-ta Lida, J. Bulhaka i Szuszezewicza w Nieświeżu oraz W. Komrowskiego w Kleku.

Wieści i obrazki z kraju

Mołodeczno

— 11 B. M. MOŁODECZNO OBCHODZIŁO UROCZYSZCIE 15-LECIE ISTNIENIA KÓŁ MŁO DZIEŻY P. C. K. Organizacją obchodu, który wypadł imponująco, zajął się obecny prezes Oddziału Powiatowego P. C. K. ks. Michał Zawadzki, kapelan wojskowy.

10 b. m. w godzinach popołudniowych przybyły delegacje młodzieży z odległych miejscowości powiatu, przywożąc ze sobą woreczki z ziemią, przeznaczoną na kopiec ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ogółem przybyło młodzieży — 144 osoby.

11 b. m. w godzinach rannych odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym oraz poświęcenie sztandarów Kół Młodzieży P. C. K. Po nabożeństwie odbyła się akademia w Domu Katolickim im. Biskupa Bandurskiego. Na program akademii zostały złożone: okolicznościowe przemówienia, deklamacje oraz koncert orkiestry wojskowej. W czasie akademii ks. Zawadzki wręczył obecnemu wiceprezesa Zarządu Okręgowego p. plk. Kozierowskiemu woreczki z ziemią, przeznaczoną na kopiec ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Po akademii uformował się liczny pochód, który udał się pod pięknie udekorowany zieleń i kwieciami pomnik Wolności im. ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i tu, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“, delegacja młodzieży złożyła wieniec w dowód uczczenia pamięci Wskresiciela Ojczyzny. Następnie pochód ruszył na plac Rynkowy, gdzie odbyły się pokazy z dziedziny ratownictwa, poczem nastąpiło zwiedzanie wystawy czerwono krzyżskiej w domu Ośrodka Zdrowia.

W godzinach popołudniowych urządzona została zabawa dla młodzieży P. C. K. oraz zebranie Oddziału Powiatowego z udziałem przybyłych opiekunów kół młodzieży P. C. K.

— STARANIEM KOLA GOSPODYN WIEJSKICH W OBORKU, gm. połoczańskiej, odbyła się wystawa robót konkursowych lnarskich i wyrobów ludowych, t. zw. samodziałów. Wystawę zwiedziło wiele osób z okolicznych miejscowości.

— POCIĄG ZABIŁ KONIA. W dniu 10 b. m. o godz. 10,35 pociąg osobowy idący z Olechnowicz do Mołodeczna ok. st. Mołodeczno zabił konia, pasącego się na nasypie toru. Koń ten jest własnością Włodzimierza Wołoskowskiego, zam. w Mołodecznie.

Postawy

— ZARZĄD POWIATOWEGO KOMITETU FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ na pow. postawski składa najserdeczniejsze podziękowanie Paniom: staroście Korbuszowej Janinie, Huryłkiewiczowej Eugenii, Lippertowej Emilii i Wołyńskiej Irenie oraz Panom: art. mał. profesorowi Bronisławowi Tomeckiemu, dyrektorowi Stefanowi Rudzińskiemu, Franciszkowi Bebowskiemu, jak również tym wszystkim, którzy w zrozumieniu potrzeb Państwa nie pożałowali o fiarnej pracy dla pomnożenia Funduszu Obrony Narodowej.

Brasław

— STRZAŁ PRZEZ OKNO. Konstanty Siedziukiewicz, m-c kol. Żwirbła, gm. brasławskiej zameldował policji, że w dniu 6 b. m. około godz. 17,30 przez okno do jego mieszkania dano strzał karabinowy do syna jego Jana, lat 19. Pociąg przeszedł przez ramę okienną, sufit i dach. Podejrzani o usiłowanie zabójstwa są: Kondrat Antonow i Prowa Markuriew, m-cy kol. Galjesze. Antonowa zatrzymano, Merkuriew zaś ukrywa się. W czasie rewizji broni nie znaleziono. Usiłowanie zabójstwa miało za podłoże osobiste porachunki.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

W tej chwili Aubrey Rayne trochę za głośno otworzył papierośnicę i lady Shelley mimowoli zwróciła głowę w jego stronę. Efekt tego spojrzenia był piorunujący. Twarz jej pokryła się śmiertelną bladością. Spoglądała na wysokiego mężczyznę przerażeniem oczyma, jakgdyby był zjawiskiem z innego świata. Przerażenie jej było tak widoczne, że sąsiedzi również obejrżeli się na Rayne'a.

Jednakże spokój wytwornego człowieka, który bez śladu zmieszania zapalił papierosa, przywrócił jej troszkę panowanie nad sobą. Odwróciła się do stołu i postawiła jeszcze kilka razy. Dla bystrego obserwatora było już jednakże rzeczą widoczną, że najzupełniej nie zdaje sobie sprawy z przebiegu gry. Po kwadransie pobierała parę banknotów, które jej jeszcze pozostały i z dumnie podniesioną głową skierowała się ku wyjściu.

Ledwie zwolniło się po niej krzesło, zajął je Rayne. Następnego dnia opowiadał sobie, że w ciągu niecałej godziny wygrał drobnośkę w postaci dwóch tysięcy funtów.

Z chwilą odejścia lady Shelley Murphy przestał się interesować dalszym rozwojem wypadków i znów zaczął gwałtownie ziewać. Wreszcie zrzucił Haersono-

Wilejka pow.

— POŻAR W WILEJCE. Wilejka przeżyła chwilę trwogi. Gdy miasto było już pogrążone w cichym śnie rozległy się nagle dzwony i syrena, luna pożogi oświeciła ulice, głos trąbki strażackiej wzywał na pożar. Ze wszystkich stron poczęli zbiegać się ludzie do Śródmieścia, gdzie w płomieniach ognia stał jeden z budynków gospodarczych. Gęste zabudowania groziły rozprze strzeniem się pożaru.

Akcją kierował osobiście p. starosta Henszel, który jeden z pierwszych przybył na miejsce niebezpieczeństwa. Wiele rąk było bieżących, gdyż w chaosie trudno było opanować nieorientującą się masę. Pracowały jednostki, zdobywając się na wielki wysiłek. Uwagę wszystkich zwrócił młody chłopak, który nie bacząc na własne bezpieczeństwo rzucił się odważnie do walki z nieopanowanym żywiołem i w znacznej mierze przyczynił się do umiejscowienia pożaru. Był to Jan Klimientowicz.

Po tym wypadku, który na szczęście nie skończył się bardziej tragicznie mając być przeprowadzone w Wilejce ćwiczenia pouczające ludność jak ma zachowywać się podczas pożaru.

W TYGODNIU LOPP-u została w Wilejce zorganizowana kwesta uliczna.

Kino wyświetla dodatki z prac LOPP-u, a rowując część dochodu na cele tej instytucji. W szkołach, urzędach i w mieście wiszą plakaty propagandowe. Rozsprzedawane są nalepki i choro ragiewki. Zostaną zorganizowane pogotowia w szkołach i odczyt dla szerszego społeczeństwa.

Atrakcją były pokazy drużyn przeciwgazowych, które demonstrowały odkażanie miasta. Podczas tych pokazów samolot nisko krążył nad Wilejką.

— ZASTĘPSTWO KOMENDANTA POW. ZW. STRZELECKIEGO. Ponieważ komendant powiatowy Z. S. wyjechał na miesięczny kurs do Warszawy, obowiązki jego pełni ppor. rezerwy Jan kun Aleksander.

— ZMIANA NA STANOWISKU PODINSPEKTORA SZKOLNEGO. Na miejsce podinspektora p. Stelmacha Antoniego, przeniesionego z awansem do Wołożyna, przyjechał do Wilejki p. Węglarski Walerjan, który poprzednio pracował w seminarium augustowskim.

— W ILJI ODBYŁA SIĘ REJONOWA WYSTAWA ROLNICZO-HODOWLANA przy udziale trzech gmin: wiazyńskiej, chocienicyńskiej i ilskiej. Trwała dwa dni 6 i 7 października. W otwarciu wzięli udział: starosta powiatowy, re-

Teatr wileński na prowincji

Teatr Miejski z Wilna pod kierownictwem dyr. Mieczysława Szpakiewicza wyrusza dziś, we wtorek, w objazd miast województwa wileńskiego i nowogródzkiego ze znakomitą sztuką W. Fodora „Matura“.

Zespół Teatru Miejskiego z pp.: Detkowską-Jasińską, Wiczorkowską, Górską, Siezieniewskim i dyr. Szpakiewiczem na czele odwiedzi ze sztuką „Matura“ następujące miasta: Smorg

Samobójstwo ślepej staruszki

7 b. m. między godz. 8 a 12 w czasie nieobecności domowników Zenona Białous powiesiła się w mieszkaniu Antoniego Małaszewicza (wleś

prezentant izby rolniczej, dowódca miejscowego pułku, inspektor szkolny, poseł Myślnicki, agronom powiatowy i inni. Wystawę zwiedziło około 2000 osób.

Na szczególną uwagę zasługiwały trzoda chlewna, był np. wieprz o wadze 400 kg., oraz ślicznie urządzone pawilon leśny.

Po zamknięciu wystawy p. starosta rozdał nagrody gotówką i w narzędziach, na łączną sumę przeszło 200 zł.

Na zakończenie Młoda Wieś zorganizowała wieczornicę, na którą złożyły się popisy orkiestry, chóru, inscenizacje, komedijka.

— KURS O. P. L. G. DLA KOMENDANTÓW obiektów został zorganizowany w Wilejce i trwał prawie miesiąc. W dniu 10 b. m. odbył się egzamin w sali starostwa. Zostało przeszkolonych przeszło 20 osób, którzy w ciągu 65 godzin zajęć przeszli program teoretyczny i praktyczny.

Oszmiana

— KONCERT BALETOWY SAWINY - DOLSKIEJ. W ubiegłą niedzielę w sali Teatru Miejskiego w Oszmianie odbył się koncert baletowy studium Sawiny Dolskiej.

Koncert ten pozostawił na ogół bardzo miłe wrażenie.

To też oklaski po każdym występie były rzęsiste, a młodzież zasypywała scenę jesiennymi kwiatami.

Przed koncertem wieczorowym odbyła się po południówka specjalnie dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych. Fakt ten zasługuje na podkreślenie z tego względu, że na ogół młodzież oszmiańska nie miała prawie pojęcia o tańcu scenicznym.

W przerwach podczas koncertu wieczorowego miejscowy kwartet p. p. Porańskich odegrał szereg utworów klasycznych.

Wyrazić należy uznanie inicjatorom tej imprezy: p. Adamiakowej i p. Kuczyńskiej, które z ramienia miejscowego ZPOK. zajęły się także organizacją wieczoru.

— KRADZIEŻ W MŁYNIE. Dawid Kac, zam. w Krewie, zameldował policji, że w nocy 6 b. m. ze składu młyna motorowego w Krewie zapomocą oderwania drzwi skradziono 3 zwoje sukna domowego, wartości zł. 200.

Dzisiaj

— ŚMIERTELNE ZATRUCIE ALKOHOLEM. Luba Czajko ze wsi Promieszki, gm. holubińskiej zameldowała policji, że brat jej Andrzej Czajko po wypiciu większej ilości wódki monopolowej zmarł.

onie (13.X), Mołodeczno (14.X), Wilejka Pow. (15.X), Głębokie (16.X), Dzisiaj (17.X, po raz pierwszy wogóle zawiła tam teatr zawodowy), Postawy (18.X), Nowo-Święciany (18.X), Staro-Święciany (20.X), Brasław (21.X), Podbrodzie (22.X), Lida (23.X), Nowogródek (24.X), Nieśwież (25.X), Stołpce (26.X), Baranowice (27.X), Słonim (28.X), Wołkowysk (29.X), Szczuczyn (30.X), Oszmiana (31.X).

Światowa kronika gospodarcza

P O L S K A

— NIEZAJMOWANIE NALEŻNOŚCI DROBNYCH PLANTATORÓW BURAKÓW. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, polecający zaniechać w r. 1936 dokonywania w cukrowniach zajęć należności za dostarczone buraki cukrowe przez właścicieli (posiadaczy) gospodarstw rolnych o obszarze, nie przekraczającym 50 ha, którzy w r. 1936 po raz pierwszy rozpoczęli plantację buraków i to zarówno celem pokrycia zaległości podatkowych, jak i innych należności, ściąganych przez urzędy skarbowe w trybie administracyjnym.

— ŁADUNEK ŚLEDZI Z HOLANDJI DO POLSKI. Z portu w Scheveningen odpłynął statek, należący do Tow. „Mewy“, z ładunkiem 2600 beczek śledzi, przeznaczonych dla Polski.

Ł O T W A

— ZYSK NA DEWALUACJI LATA. Ostatni bilans Banku Łotewskiego, który jest pierwszym sprawozdaniem po dewaluacji lata, wykazuje zysk, uzyskany z dewaluacji lata, w wysokości 38 milionów łotów. Zapasy złota i dewiz zagranicznych powiększyły się z 53,7 milj. łotów do 97,8 milj. łotów.

F R A N C J A

— POPIERANIE TURYSTYKI PRZEZ OBNIŻKĘ OPLAT WIZOWYCH WE FRANCJI. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zniżyło taryfę wzajemności, która obowiązywała w stosunku do obywateli pewnej liczby krajów, które pobierały od obywateli francuskich wygórowane opłaty wizowe. Obecnie obywatele państw, stosujących wysokie opłaty wizowe, będą płacić za wizę francuską tę samą stawkę, co i inni obcokrajowcy.

— SPADEK BEZROBOCIA WE FRANCJI. W trzecim tygodniu września liczba bezrobotnych we Francji zmniejszyła się o 3,600 osób i wynosiła na dzień 23 września r. b. 408,000 osób. Cyfra ta jest jeszcze wciąż o 35,000 bezrobotnych wyższa niż w odpowiednim okresie poprzedniego roku.

W Ł O C H Y

— ORGANIZACJA EKSPLOATACJI GOSPODARSTWA ABISYNIJ. Włoska Konfederacja Przemysłowców (naczelny organ przemysłu włoskiego) wyłoniła specjalny Urząd do Spraw Włoskich Afryki Wschodniej, mający za zadanie popieranie i koordynowanie zamierzeń eksploatacji gospodarczej Abisynji. Dotychczas Urząd stworzył 13 towarzystw przemysłowych, skupiających w sobie przemysłowców każdej grupy branżowej, pragnących pracować w Abisynji. Towarzystwa te obejmują następujące grupy: wełna, bawełna, skóry, włókna roślinne, nasiona oleiste, garbniki, energia elektryczna i t. p. Ponadto Urząd rozciąga kontrolę nad zamierzeniami w tych gałęziach które ze względu na swój charakter nie nadają się do stworzenia zrzeszeń o szerokim zakresie.

CZECHOSŁOWAĆJA

— WSKUTEK DEWALUACJI KORONY CZECHOSŁOWACKIEJ wzrosły gwałtownie w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim ceny artykułów spożywczych, przede wszystkim mięsa i cukru. Według zapowiedzi czechosłowackiego rządu, urzędy powiatowe otrzymały polecenie karania winnych grzywnami do 50 tys. koron.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE — Ceny przystępne. — ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

53

wi kilka słów na pożegnanie i skierował się ku drzwiom.

Było niewątpliwie dużo komedjanetwa w tym odwołaniu nadinspektora, bo chwiał się na nogach i bezustannie tarł senne oczka, ale pewne zmęczenie czuł istotnie. Upłynęło osiemnaście godzin od jego wyjazdu z Londynu i przez cały ten czas Murphy ani na chwilę sobie nie pofolgował. Nawet drzemka w sali restauracyjnej była bardzo wyczerpująca, nie jest bowiem rzeczą prostą obserwowanie tego, co się dzieje dookoła, z pod przynkniętych powiek. Ale zato mógł być zadowolony z planów całodziennych pracy. Przedewszystkiem wiedział nareszcie, kim jest ów elegancki pan Rayne. W ten sposób uzyskiwał nowe pojęcie o ludziach ze Spittering Farm. Jeśli chodzi o samą zagadkową sprawę, to nie posiadała się ona zbytnio naprzd, ale ostatecznie wykrył właściwy trop, a to przecież jest najważniejsze.

Nie ulegało wątpliwości, że afera z panterami pochłonię mu jeszcze sporo czasu. Nawet teraz, dzierżąc w ręku szereg nici, nie umiał sobie Murphy wyrobić zdania o tajemniczych wypadkach, a w kilka minut później dowiedział się o czemś, co jeszcze bardziej zaciemniło mu pogląd na niezwykle wydarzenia.

Kiedy znalazł się przed drzwiami swego apartamentu, ujrzał długą postać leżącą przy progu.

— Mam panu coś bardzo ważnego do powiedzenia — rzekł Ben Kitson, zrywając się z chodnika, gdzie drzemał w oczekiwaniu na pana.

Murphy przekręcił klucz w zamku, otworzył drzwi i bez słowa wepchnął łazika do pokoju.

— Jazda! — burknął podejrzliwie — a jeśli się

okaże, żeś o tej godzinie przyszedł zawracać mi głowę jakimś głupstwami, dostaniesz takiego kopniaka, że się nie zatrzymasz aż przed bramą!

Niedawny włóczęga nałogowo sięgnął do spodni, podciągając je w górę, a na jego mienagannie wygolonej twarzy uwidoczniło się coś, jakby urażona duma. W ciągu dzisiejszego dnia trzy razy jadł śniadanie, a na kolację spożył mniej więcej osiem porcji wykwintnych i pożywnych potraw, wskutek czego zyskał niesłychanie na poczuciu własnej wartości. Poza tem samopoczucie jego poprawiło się również z tego powodu, że damy z kuchni poprostu szalały za nim, ubiegając się o jego względy.

— Panie — powiedział wobec tego nieustraszenie — już się pan przekona.

A potem zaczął opowiadać o zdarzeniu, którego był przypadkowym świadkiem. Poprzestał na zwięzłym wyliczeniu faktów, jakie rozegrały się na dziedzińcu, a nadinspektor słuchał go ze zwieszoną dolną wargą i wibrującymi uszami.

— Czyś się przyjrzał bliżej tym ichmościom? — zapytał, kiedy sprawozdanie dobiegło końca.

Ben potwierdził żywo.

— Ten, co zeskoczył z okna werandy, był mniej więcej mojego wzrostu i utykał trochę, ale twarzy nie dostrzegłem, bo była zasłonięta rondem kapelusza. Zato dobrze przyjrzałem się temu, co go wywaliło i wypróżnił mu kieszenie. A potem poznałem go za raz — dodał z powagą — bo fałsz przed hotelem. Ma głowę, jak baran i jest szoferem tego młodego, wysokiego pana, który jest na sali. Rozmawiali właśnie z sobą, kiedy przechodziłem i napewno się nie mylę.

(D. c. n.)

Zakończenie XIII Tygodnia LOPP. u kolejarzy

W związku z zakończeniem XIII Tygodnia Lotniczego Wojew. Okręgu Kolejowego LOPP 11 października 1936 r. w sali kina Kolejowego w Wilnie o godz. 12 m. 30 odbyła się akademja. Obecny na akademji Dyrektor Kolei Państw. inż. W. Głazek wygłosił przemówienie, ilustrując dotychczasowe prace Okręgu Kolejowego LOPP i nawoływał kolejarzy i ich rodziny do popierania tej akcji.

Po wyświetleniu filmu propagandowego i produkcjach muzycznych udekorowano za służonych w akcji LOPP pracowników kolejowych odznakami honorowymi i dyplomami za usługi. Honorową odznakę LOPP otrzymali: I-go stopnia Kazimierz Dudycz, II-go stopnia inż. Ralkuza Suszczewski Eugeniusz, dr. Willrat Wilhelm, III-go stopnia Kalinowski Kazimierz, Kuczyński Felician Feliks, Pawłowski Aleksander, Roszkowski Mikołaj, Szydłowski Wiktor, Wierzbicka Helena, natomiast dyplom zasługi otrzymali: Bucholt Mieczysław, Buczański Aleksander, Cybulski Stanisław, Jabłonowska Aleksandra, Kobusz Julian, Kopezyński Jan, Kowalska Anna, Kruszeńska Wiktoria, Maciejczykowa Leokadia, Michałowski Gabriel, Mickiewicz Jan, Okusko Józef, Równiak Seweryn, Stermińska Zofia, Surkont Bernard, Wonikowski Bolesław.

O godz. 16 przed dworcem odbyły się pokazy obrony przeciwlotniczo-gazowej dworca kolejowego z udziałem drużyn ratowniczych i odkażających LOPP raz kolejowych straży pożarnych.

Trup w restauracji

— Proszę opowiedzieć jak to się stało, że zabił pan człowieka.

Oskarżony Rachmielew Dawidson, człowiek w starszym wieku, zaczyna opowieść. Posiada restaurację przy ulicy Żwirki i Wigury. Ma już pewną wrapę w postępowaniu z pijanymi klientami i sam dobrze nie rozumie jak to się stało, że zabił Aleksandra Nawrockiego. Chyba ze strachu, działając w obronie własnej. A czy obrona ta była konieczna?

Nawrocki przyszedł do restauracji wieczorem w towarzystwie kolegów swoich Sokołowskiego i Plustry. Zamówił wódkę, przekąskę i parę jaj. Właśnie te jaja dały początek awanturze. Nawrocki po wychyleniu kilku kieliszków wziął te dwa jaja i wyszedł na podwórze. Córka Dawidsona, sądząc, że klient chce ulotnić się po angielsku bez uregulowania rachunku wybiegła za nim wsiadła i usiłowała go zatrzymać. Na pomoc jej przyszła żona właściciela restauracji, Dawidsonowa. Na krzyk i hałas walczących z Nawrockim kobiet wybiegł wreszcie sam Dawidson. Nawrockiego wprowadzono do restauracji i posadzono na krześle. Dawidson zaczął przynosić sobie rewolwer a potem posłał córkę po policję.

Niektórzy świadkowie zjścia mówią, że Dawidson przystąpił do rewizji kieszeni Nawrockiego, szukając w nich noża. Nawrocki stał podczas tych „zabiegów“ z podniesionymi do góry rękami. W pewnym momencie jednak machnął ręką, jakby chcąc uderzyć Dawidsona po głowie. Nastąpiły wtedy dwa strzały. Nawrocki upadł ranny śmiertelnie w okolicę obojczyka.

Inni świadkowie twierdzą, że Dawidson strzelał do Nawrockiego z odległości dwóch kroków. Nawrocki zachowywał się spokojnie a podczas całego zajścia z Dawidsonem w restauracji nie powiedział ani słowa.

Sąd po wysłuchaniu zeznań 37 świadków oraz przemówień stron skazał Dawidsona na 4 lata więzienia z art. 225 § 2, uznając że działał on pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.

Wypadek autobusowy

Wczoraj zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe, iż na Trakcie Batorego uległ katastrofie autobus komunikacji zamiejskiej, utrzymujący stałe połączenie pomiędzy Wilnem a Nową Wilejką.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechało pogotowie oraz pomknęli na motocyklu przedstawiciele władz sądowo-śledczych. Jak się okazało, alarm był przesadny. W autobusie została złamana oś, a pasażerowie stosunkowo lekko obrażeni.

KRONIKA

Wtorek
13
Październik

Dziś: Edwarda Kr. W

Jutro: Kaliksta i Fortunaty

Wschód słońca — godz. 5 m. 44

Zachód słońca — godz. 4 m. 26

Średnie zniżenia Zakładu Meteorologii U S B w Wilnie z 12.X. 1936 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 3
Temperatura najniższa — 2
Temperatura najwyższa + 5
Opad 1,2
Wiatr południowy
Tendencja zniżkowa
Uwagi: pochmurno, deszcz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego — Tużenhauzowska 1; Monkiewicz — Piłsudskiego 30; Jundziłła — Mickiewicza 33; Narbuta — róg św. Janki i Uniwersyteckiej; Turgieła — Niemiecka 15.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu Georges'a: Rozenbaum Flora — z Warszawy; Eynarowicz Stanisław, ziem. z maj. Oborek, inż. Proszkowski Dymitr z Warszawy; dyr. Nowakowski Adam z Poznania; inż. Fin Władysław — z Warszawy; dr. Goldblum Mieczysław — z Warszawy; inż. Unger — z Rybnika; Świętorzecki Karol ziem. z maj. Poloczany.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— O HANDEL ŚLEDZMI NA RYNKU ŁUKISKIM. Jak wiadomo, Zarząd miasta zabronił na nowym rynku Łukiskim sprzedaży artykułów spożywczych ze straganów. W związku z tem z rynku tego wyeliminowane zostały sprzedawcy nie śledzi. Obecnie ubiegają się one o przywrócenie im prawa sprzedaży tego artykułu. W sprawie tej do Zarządu miasta złożono podanie.

— TELEFONY ALARMOWE NA PRZEDMIE ŚCIACH. Magistrat przystąpił do instalacji telefonów alarmowych na peryferiach miasta. Telefony takie będą połączone jedynie ze strażą ogniową. Ogółem ma być zainstalowanych 15 tego typu telefonów.

— WALKA Z PORNOGRAFIĄ. Przeprowadzona ostatnio na terenie miasta lustracja instytucji kolportażowych doprowadziła do konfiskaty szeregu broszur i tanich wydawnictw, o treści pornograficznej.

— BEZROBOCIE NA TERENIE WILNA w ciągu tygodnia ub. zwiększyło się o przeszło 70 osób i sięga już cyfry 6000 osób.

SPRAWY SZKOLNE

— Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie, uruchomi w roku 1936—37 następujące kursy zawodowe: drogowy, melioracyjno-mierniczy, wyrobów betonowych oraz kamieni i tynków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radiotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informację udziela kancelaria w godz. 17—19. Wilno, Holendernia 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcz. nie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI SU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

— W związku z notatką, która się ukazała w dniu 10 października r. b. pt. — Delegacja ludności rosyjskiej u Pana Kuratora — otrzymałmy od p. Kuratora wyjaśnienie, że delegacja taka nie zgłaszała się do p. Kuratora i siłą rzeczy nie mogła być przez niego przyjęta.

Z POCZTY.

— NOWE GMACHY POCZTOWE. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów rozpoczęła budowę nowego gmachu pocztowo—telegraficznego w Lidzie. Gmach ten wszechstronnie zostanie dostosowany do potrzeb poczty. Koszty budowy obliczone są na sumę 400.000 zł. Zakończenie robót nastąpi w roku przyszłym.

Zakończona została już budowa nowego gmachu pocztowo—telegraficznego w Pińsku.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ŚRODA LITERACKA dnia 14 października wypełniona będzie referatem p. Kazimierza Lezyckiego, który opowie o swoich wrażeniach z dłuższego pobytu w Brazylii i Argentynie. Początek o g. 20.15. Młodzież akademicka i szkolna korzysta ze zniżek.

— WILEŃSKIE KOŁO ZW. BIBLIOTEKARZY POLSKICH. 14 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Inspektoratu Szkolnego pow. wileńskotrockiego (ul. Portowa 5, III piętro) odbędzie się 148 zebranie ogólne Koła z referatem p. Władysława Dąbkowskiego pt. „Program działalności Koła w zakresie bibliotekarstwa oświatowego“. Referat przewiduje m. in. zorganizowanie poradni fachowej w zakresie bibliotek oświatowych i szkolnych. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— Podziękowanie. Koło Leśne LOPP przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie tą drogą wyraża gorące podziękowanie artystom Teatru Lutnia pp. A. Owidziej i K. Wyrwicz-Wichrowskiemu za łaskawe i bezinteresowne użyczenie własnym repertuarem wieczoru propagandy LOPP-u w dniu 10 bm., oraz znanej w Wilnie kwiaciarni p. Moczulaka, za łaskawe bezpłatne wypożyczenie drzewek dekoracyjnych.

— Zarząd Koła Lopp.

NADESLANE.

— Uwagde przedsiębiorstw handlowych. Wyšlo z druku odnowione zarządzenie władzy administracyjnej nr. 13, wydane w r. 1923, na zasadzie rozp. Min. Spr. Wewnętrznych, z dnia 20 lutego 1923 r. (Dz. Ustaw RP. Nr. 22, poz. 139) w sprawie posiadania faktur handlowych i uwidocznienia cen na towarach dotychczas obowiązujące i jest kolportowane.

Pojedynek w warsztacie stolarskim

19-letni Józef Jutkiewicz, stolarz, zamieszkały przy ul. Sułecz 81 kochał się w uroczym dziewczęciu. Sielanka trwała dopóty, dopóki piękna narzeczona nie „wpadła w oko“ innemu stolarzowi 21-letniemu Leonowi Łakomkinowi.

Pomiędzy poważnymi chłopcami wynikły sprzeczki i zatargi, aż wczoraj, na tle rywalizacji o względy ukochanej, doszło pomiędzy nimi do rozprawy nożowej „Rycerski pojedynek“ rozegrał się w warsztacie stolarskim, pomiędzy deskami i trocinami.

Zwyciężył młodszy, 19-letni Jutkiewicz, który zadał rywalowi cztery rany. Łakomkina przewieziono w stanie poważnym do szpitala. Nie wyszedł też zupełnie „sucho“ z tej rozprawy zwycięski uczestnik pojedynku, Jutkiewicz, którego rany opatrzyło pogotowie.

Finał „pojedynku“ rozegra się przed sądem.

„Wojna“ w Rykontach przed Sądem Apelacyjnym

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa tak zwanej „wojny“ w Rykontach między kierownikiem miejscowej szkoły powszechnej p. Józefem Sakowiczem a proboszczem rykontkiej parafii ks. Nowickim.

O sprawie tej w swoim czasie pisaliśmy obszernie. Podamy więc obecnie krótkie streszczenie przebiegu zatargu.

„Wojna“ rozpoczęła się po 19-tym marca roku ubiegłego. P. Sakowicz prosił ks. Nowickiego o odprawienie z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego nabożeństwa. Ks. Nowicki nie uczynił tego, bo wyjechał na fest do sąsiedniej parafii. P. Sakowicz na akademji wytknął mu to. Ks. Nowicki poczuł się urażony.

Ks. Nowicki wykladał religję w szkole, której kierownikiem był p. Sakowicz. „Wojna“

przeniosła się więc do klasy. Ks. Nowicki podawał dzieciom rękę do pocałowania. P. Sakowicz wyjaśnił, że jest to niehygieniczne, bo ślina przenosi zarazki chorobotwórcze. Przy okazji wspomni także, że całowanie krzyża w kościele jest również niehygieniczne. Na to ks. Nowicki wyjaśnił dzieciom, że nauczyciel jest w błędzie.

P. Sakowicz tłumaczył dzieciom swoje, ksiądz swoje.

W międzyczasie społeczeństwo rykontkie podzieliło się na dwa obozy. Do Kuratorium poszły skargi na kierownika szkoły. Ks. Nowicki wystąpił przeciw p. Sakowiczowi z ambony, co spowodowało najciężej co gwałtowniejszych parafjan na szkołę.

Naskutek skarg Kuratorium przysłało komisyję. Wynik dochodzenia nie był pozytywny dla ks. Nowickiego.

Jednym z fragmentów tej „wojny“ był artykuł pt. „Niewłaściwy człowiek do niewłaściwym miejscu“, zamieszczony w „Dzienniku Wileńskim“. Anonimowy autor zarzucał w nim p. Sakowiczowi szereg czynów, mogących poniżyć go w opinii publicznej. Zarzucano mu, że zabrania całować księdza w rękę, głosi bluźnierstwa itp.

P. Sakowicz oskarżył red. odp. „Dziennika Wil.“ p. Jakitowicza o zniesławienie. Sąd Okręgowy po rozprawie, która obfitowała w sensacyjne momenty, skazał oskarżonego z art. 255 na 2 tygodnie aresztu i 30 zł. grzywny.

W wyniku wczorajszej rozprawy sąd wydał wyrok, uniewinniający red. Jakitowicza z zarzutu zniesławienia p. Sakowicza. Sąd, opierając się na orzeczeniu ks. prof. Urmana, zeznającego w charakterze rzeczoznawcy, uznał, że pogadanki, wygłaszane przez p. Sakowicza w szkole, (były do pewnego stopnia antyreligijne i zawierały motywy bluźniercze.

W wyniku wczorajszej rozprawy sąd wydał wyrok, uniewinniający red. Jakitowicza z zarzutu zniesławienia p. Sakowicza. Sąd, opierając się na orzeczeniu ks. prof. Urmana, zeznającego w charakterze rzeczoznawcy, uznał, że pogadanki, wygłaszane przez p. Sakowicza w szkole, (były do pewnego stopnia antyreligijne i zawierały motywy bluźniercze.

Człowiek
jakiego pudru Pani szuka

Wieloletnie doświadczenie dało kosmetyk, jakiego właśnie Pani poszukiwała. Nasz puder Abarid to przede wszystkim znakomita odżywka dla cery—zawiera ona sproszkowane cząstki cebulek lilii białej, wspaniale przylega do skóry, matując ją idealnie. Puder Abarid perfumowany wytwornymi zapachami jest przygotowany z produktów wyłącznie roślinnych.

PUDER ABARID
PERFECTION



Najpotężniejszy film!
412 wielkich scen!
2678 osób zespołu!
265 aktorów!
135 minut cudownych
wrażeń

Anthony Adverse

Przygody człowieka bez nazwiska

Na czele wspaniałej obsady **Fredric March**. Film, który wywołał ogólny zachwyt i entuzjizm.

Wkrótce w kinie **HELIOS**

PAN TREŚDOWATA

To o czym mówi całe Wilno!

Śpieszcie!

Na wileńskim bruku

ZŁODZIEJE W ROLI KONTROLERÓW ELEKTROWNI

Kiedy zawodzi wytrych i nie pomagają podrobione klucze, złodzieje używają innych „tricków”. Ostatnio nprz. zamontowano kilka wypadków, kiedy złodzieje, podając się za kontrolerów elektrowni miejskiej, odwiedzają mieszkania abonentów Elektrowni kradną przy pierwszej lepszej okazji, korzystając z nieuwagi domowników i zaufania, któremu obdarza publiczność kontrolerów elektrowni.

W ten sposób złodzieje wykradli z szafy Rozalii Hajdamowiczowej (zaul. Szkaplery 16) — 22 zł.

Przy kradzieży obecny był w pokoju 9 letni chłopak, który nie zrozumiał „intencji” rzekomych kontrolerów.

Poszkodowana zameldowała o kradzieży policji.

W drugim znowu wypadku złodzieje podali się za wysłanników miejskiej stacji wodociągowej i okradli mieszkanie niejakiego Tupicera.

Policja przedsięwzięła kroki celem ujawnienia sprawców. (c)

PRZYBYŁ AŻ Z WARSZAWY...

Wanda Stawska (Wileńska 39) złożyła w policji zameldowanie, że mąż jej Zygmunt, z którym żyje w separacji, przybył z Warszawy do Wilna i grozi jej... zabiciem.

Podobno pobudką pogrozek była zazdrość. Nie mógł spokojnie siedzieć w Warszawie i przyjechał tutaj jej grozić.

Taką jest kobieca logika meldującej. Czy jest jednak, tak naprawdę — wyjaśni dochodzenie policyjne. (c)

MŁODOCIANI KASJARZE.

Do sklepu Ch. Dikiera, przy ul. Ostrobramskiej 18, przedostało się 4 chłopców, którzy okradając z niewagi właściciela sklepu, otworzyli kasę i zabrawszy z szuflady 60 zł. rzucili się do ucieczki.

Podczas pościgu dwóch młodocianych złodziei jaskół zatrzymano i odstawiono do Izby Zatrzymań.

STRZAŁY NA KLATCE SCHODOWEJ.

Wczoraj wieczorem na klatce schodowej domu Nr. 25 przy ul. Wileńskiej rozległy się strzały rewolwerowe. Stwierdzono, że strzelał pewien podchmielony ziemianin z okolic Wilna. Sprawę tę przekazano starostwu grodzkiemu z wnioskiem o cofnięcie zatrzymanemu pozwolenia na broń. (c)

PETARDA PRZED FRYZJERNIĄ.

W nocy z 10 na 11 bm. o godz. 0.15 przed lokalem fryzjerskim Czesława Bojarowicza, ul. Nieświeska 16 wybuchła petarda, powodując wybite 6 szyb w oknie. Ustalono, że petarda ta nie mogła wybuchem swym spowodować innych następstw i była porzucona na chodniku prawdopodobnie przez złośliwość na tle konkurencji lub też przez nieostrożność. Dochodzenie prowadzi się.

KRWAWA PRACHUNKI NA SOŁTANISZKACH.

Onegdaj na Sołtaniszkach doszło do kilku awantur i bójek na tle nadmiernego spożycia alkoholu. Bracia Piotr, Michał i Jon Wielewicz napadli i do kłowie pobili Franciszka Naruszewicza (Wilkomierska 143). Rannego przewieziono do szpitala. W tym samym czasie został do kłowie pobity niejaki Jan Brodowski (Sołtaniska 38), którego przewieziono do szpitala. Sprawcę pobicia Kazimierza Łowkisa (Sołtaniska 22) zatrzymano. z z. C

CASINO

Wspaniały film z królami humoru

FLIP i FLAP

w olśniewającym obrazie

„Cygańskie dziecko“



HELIOS

Ostatnie dni Ciubieniec wszytkich

ADOLF DYMSZA

w swej najnowszej kracji braw. kom.

„Bolek i Lolek“

Nad program: Kolorowa atrakcja oraz aktualja

Nowości

(dawna Rewja z ul. Ostrobram.) Ludwisarska 4

Balkon 25 gr. Dziś artystyczna rewja w 2 cz 15 obrazach p.t. z udziałem najznakomitszych artystów stołecznych primadonny Gracowskiej, Rożyńskiej, primaballeriny Topolnickiej oraz świetnego komika W. Jan kowskiego, Boruńskiego, Orłowskiego i atrakcyjnego baletu z Konradem Ostrowskim na czele. Piękne dekoracje aut. mal. Zaleskiego. Codziennie dwa przedstawienia o g. 6.30 i 9.15, w niedzielę pocz. o 4-ej.

Jesienne kwiaty

SWIATOWID

Genjalna gra utalentowan. gwiazdy

w filmie, który wzruszy i zachwyci każdego

POLI NEGRY MAZUR

Przepych i bogactwo wystawy. Ogólny temperament. Bolesny zawód żony. Kunsztowna reżyserja

OGNISKO

Dziś król komików polskich

w najweselszej polskiej komedji p. t.

„WACUŚ“

Nad program: DODATKI DŹWIKOWE.

Adolf Dymsha

w pozostałych rolach: Jadzia Andrzejewska, Mieczysława Cwiłńska, Wł. Grabowski, Jerzy Marr, Chór Dana

rozątek seansów codziennie o godz. 4 pp



KREM i PUDER THO-RADIA

zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przep. D-ra Alfr. CURIE, nadają najbardziej nawet zaniedbanej cerze świeży i młodzieńczy wygląd SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

Wymarzony kolor pomadki do ust to — pomadka „Narcisse Bleu“

DRZEWKA OWOCOWE

jabłoni wiśni, czereśni, śliw, malin, agrestów, w odmianach wileńskich sprzedaje

Wil. Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Wilnie, ul. Zawalna 9. tel. 323

Do wiadomości Szanownych Klientów

Niniejszem podaję do wiadomości, iż biuro moje

zostało przeniesione

przy ulicy Mickiewicza 20

róg Jagiellońskiej wejście frontowe

Przyjmuję ogłoszenia do gazet, reklamy do kin itp.

z poważaniem

E. SOBOL

BIURO OGŁOSZEŃ

PRZEPISYWANIE NA MASZYNACH I POWIELANIE, PROWADZENIE KSIĘGOWOŚCI wykonują solidnie i tanio Biuro Absolwentek Państw. Średn. Szkoły Handlowej, ul. Żeligowskiego 1. Tel. 5—25.

Ogłoszenie.

O PRZETARGU.

Wykonawcy testamentu b. p. Rebeki z Josielewiczów Rubinautowej, niniejszem podają do wiadomości, że w dniu 18. 10. 36 r. o godzinie 16 odbędzie się w Baranowiczach w hotelu „Bristol“, ul. Mickiewicza 7 sprzedaż w drodze przetargu nieruchomości miejskiej położonej w Baranowiczach przy zbiegu ul. Narutowicza i Wileńskiej (Narutowicza 13 i Wileńska 39), mającej uregulowaną hipotekę w Wydziale Hipotecznym w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach.

Życzący wziąć udział w przetargu złożą kaucję w wysokości 2.000 zł. Przetarg rozpocznie się od sumy 10.000 zł. Nieruchomość można oglądać codziennie. Szczegóły do omówienia w dniu przetargu.

M. A. Berezowski — A. Josielewicz.

BIURO ABSOLWENTEK Państwowej Średniej Szkoły Handlowej im. E. Dmochowskiej poleca: ekspedjentki, kasjerki, biuralistki, maszynistki, księgowy. Zgłoszenia: Wilno, ul. Żeligowskiego 1, tel. 5—25. Państwowe Gimnazjum Kupieckie.

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od g. 9—1 i 5—9

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe Wileńska 7, tel. 10-67 wznówi przyjęcia 9—1 i 5—8.

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczołciowe Szopna 3, tel. 20-74 Przy m. od 12—2 i 4—8

DR. MED.

J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA

Choroby skórne, weneryczne, kobiece, przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa Nr. 3—9

DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala Sawickiego o choroby skórne, weneryczne, kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w ul. Łazińskiego 5—41 rón Ofiarnej (ob. Sądu

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (zwierzynek)

Wjeżdżając z Wilna, Wileńska 9

złoty. Rzykwarjst Wi-

Od 20 gr. za zamieszkanie

elektryka) za bezcen-

księżyka (na konkuwale be-

5000 wysortowanach

okazja

Potrzebny

na stałe samotny człowiek ze wsi mający zamiłowanie do robot przy gospodarce pod miastem. Referencje pożądane. Zgłaszać się osobiście lub listownie adres, stacja i poczta Porubanek, Z. Drzewiecki

G. Tepperowa

Sadowa 9 m. 14 powróciła z Londynu i udziela lekcji języka angielskiego. Grupy dla dzieci i dorosłych. Angielska korespondencja handlowa

Kanalizacja

Wodociąg. Ogrzewanie. Inż. dypl. SPOKOJNY Wilno, ul. Straszuna 10 tel. 15-40. Solidnie wykonanie. Warunki dogodnie.

Wytwórnia cukierków i czekolady

Bron. Janczysa

ul. Wielka 34 poleca czekoladę, krówki, karmelki i t. p.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

JANKIELA

ul. Kalwaryjska 42 Wykonuje solidnie ondulacje trwałe. Ceny konkurencyjne

Kocię samiec ką angorkę kupię

Gimnazjalna 6, Moszyńska

Pomorzanka

znająca doskonale język niemiecki, poszukuje pracy w charakterze korespondentki ew. bony za skromne wymagania. Łask. zgłoszenia do Biura Ogłoszeń Sobola, Mickiewicza 20 róg Jagiellońskiej

Potrzebna

młoda służąca do wszystkiego bez orania. Zgłaszać się o 4-ej po poł. Wielka Puhulanka 19 m. 10

Skradziono

weksle podojsane przez p. Wileńskiego na łączną sumę zł. 243. I-szy platny 11.19.37 r. na zł. 57, II-gi 17.11.1937 r. na zł. 56, III-ci 31.11.37 r. na zł. 50, IV-ty 9.12.37 r. na zł. 40, 5-ty 30.12.37 r. na zł. 40 unieważnia się

DOKTOR MED.

S. WAPNER

Choroby wewnętrzne i dzieci. Kalwaryjska 29, tel. 7-69. Przyjm. 9—11 i 4—7.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Męski i Damski PUSZAS

ul. Ostrobramska nr. 20 Roboty wykonuje solidnie, ondulacja trwałe

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40. 3 zł., z odbiorem w administr.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

